

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisy redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Francja pod znakiem skandalicznych afer

Zaginienie aktów sądowych w sprawie Stawiskiego

Paryż. 23. 1. PAT. „Le Temps“ donosi, że w końcu stycznia miała się odbyć przed sądem karnym jedna z rozpraw przeciwko Stawiskiemu. Niestety okazuje się, że proces ten nie dojdzie do skutku, gdyż z akt sprawy zginęło około 150 dokumentów, m. in. papiery, dotyczące personalnej oskarżonego oraz wnioski sędziego śledczego.

Paryż. 23. 1. PAT. Wiadomość o zniknięciu niektórych dokumentów z akt, dotyczących Stawiskiego, wywołała w pałacu sprawiedliwości duże wrażenie. Pomimo braku dokładnych informacji wiadomo, że akta Stawiskiego, które miały być przedstawione sądowi 26 bm. są niekompletne. Akta te dotyczą różnych przedsięwzięć Stawiskiego, a w szczególności Compagnie Fonciere. Znane są one pod nazwą dossier 19-tu następujących po sobie odroczeń. Z powodu tych odroczeń wdrożono śledztwo sądowe w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. Sprawa ta sięga roku 1926.

Sankcje przeciw urzędnikom włączanym w aferę Stawiskiego

Paryż. 23. 1. PAT. Ogłoszone zostały pierwszoklasowe sankcje, zastosowane przez władze administracyjne wobec urzędników, którzy wykazali opieczętowanie i niedbałość w związku ze sprawą Stawiskiego. M. in. zawieszony został w czynnościach komisarz policji Bayard i inspektor policji Bony. Sprawa ich została przekazana komisji dyscyplinarnej. Na inne stanowisko przeniesiony został komisarz policji w Bayonne Gibert. Od dwóch komisarzy zażądano wyjaśnień na piśmie.

Adwokaci w obronie godności zawodowej

Paryż. 23. 1. PAT. Na zebraniu unji młodych adwokatów, liczącej około 300 adwokatów, uchwalono rezolucję, domagającą się 1) natychmiastowych sankcji przeciwko adwokatom, skompromitowanym w aferze Stawiskiego, 2) publicznego ujawnienia nazwisk adwokatów ukaranych dyscyplinarnie i 3) ustalenia, iż nie można pogodzić zawodu adwokackiego z piastowaniem mandatów poselskich. Sprawa ta ma być szczegółowo omówiona na przyszłym zebraniu unji.

Paryż. 23. 1. PAT. Deputowany Hesse, były wiceprzewodniczący Izby Deputowanych, został wczoraj świadkiem adwokatowi Beneix. Deputowany Hesse czuje się dotknięty artykułem, zamieszczonym przez Beneixa wczoraj w jednym z dzienników.

Znowu burzliwe demonstracje uliczne w Paryżu

Paryż. 23. 1. PAT. Zapowiedziane przez „Action Francaise“ manifestacje, odbyły się w

poniedziałek, po godz. 19-tej. Manifestanci małymi grupkami ścigali na bulwar St. Germain i na Pl. Zgody, skąd usiłowali przedostać się przed gmach Izby deputowanych, wnosząc okrzyki, „precz ze złodziejami, precz z takim rządem“. Jednocześnie rzucono pod tramwaje petardy, które wybuchły, a na jezdni żelazne ogrodzenia drzew. Policja rozprószyła manifestantów, aresztując wielu z pośród nich, m. in. redaktora „Action Francaise“ Pujo. Ogólna liczba aresztowanych sięga 150 osób.

Równocześnie na pl. Etoile odbyły się demonstracje zwolenników neofaszyzmu. Przed ratuszem zorganizowały manifestację syndykaty pracowni-

Dziś w numerze:

Sytuacja w Palestynie w oświetleniu czynników angielskich

Dalsza antyżydowska akcja gospodarcza w Niemczech.

Kr: O nowelizację art. 92 ust. o podatku przemysłowym.

Ze sceny i estrady.

C. Kosmetyka i higiena w karnawale

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

—o—

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

przyspiesza rekonwalescencję po zapaleniu płuc.

ków samorządowych okręgu paryskiego. Początek manifestacji miał przebieg spokojny, lecz o godzinie 19.15 policja zepchnęła manifestantów w kierunku placu Chatelet, co spowodowało zatamowanie ruchu ulicznego. Na bulwarze Sebastopol wywiązała się bójka i tam dokonano licznych aresztowań.

Następca Stawiskiego, aferzysta Danowski skazany zaocznie na 5 lat więzienia

Wpływowi przyjaciele umożliwili oszustowi ucieczkę

Paryż. 23. 1. PAT. Nowa afra bankowa znalazła wczoraj epilog przed sądem karnym. Przy pomina ona pod niektórymi względami aferę Stawiskiego. Oskarżony Danowski, który wraz z współnikami założył fikcyjny Banque Commerciale de France mimo, że był już raz skazany w roku 1925 za oszustwo na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z Francji, dzięki wpływowym znajo-

mościom zdołał otrzymać zawieszenie tego nakazu. Założony przez Danowskiego bank operował fikcyjnym kapitałem i pod płaszczykiem tym dokonał szeregu oszustw. Przed wydaniem nakazu aresztowania Danowski został uprzedzony przez swych wpływowo przyjaciół i zdołał w porę uciec zagranicę. Danowski skazany został zaocznie na 5 lat więzienia.

Uchwały Małej Ententy

Zdecydowane stanowisko przeciw knowaniom rewizjonistycznym

Zagrzeb. 23. 1. PAT. Konferencja stałej rady państw Małej Ententy zakończyła swe prace. Ogłoszony po konferencji komunikat głosi, że ministrowie trzech państw przystąpili do wymiany poglądów na sytuację ogólną oraz na ostatnie wydarzenia międzynarodowe, interesujące Małą Ententę. We wszystkich zbadanych sprawach stwierdzono całkowitą zgodność zapatrywań trzech ministrów. Przedmiotem obrad było również zagadnienie rozbrojenia, sprawa paktu ba-

kańskiego oraz stosunków państw Małej Ententy z ich sąsiadami. W kwestjach tych powzięte zostały decyzje. Głębszemu zbadaniu poddano sprawę stosunków z Rosją sowiecką oraz ich rozwoju w przyszłości. W kwestji propagandy i knowań rewizjonistycznych stała rada Małej Ententy, podkreśliła znane już oddawna swe stanowisko, będąc zdecydowana wykazać właściwymi środkami wszelkie zgubne dla pokoju i stosunków dobrego sąsiedztwa między narodami następstwa tego dzieła rozbijania międzynarodowego.

Rada zajęła się następnie wynikami prac rady gospodarczej państw Małej Ententy, która obradowała w Pradze od 9 do 17 stycznia, przyjmując do wiadomości opracowane rezolucje oraz plany sprzedaży i zakupów między państwami Małej Ententy na rok 1934. Plan ten będzie przedstawiony trzem rządów do aprobaty. Zbadano też szereg spraw bieżących, interesujących wszystkie trzy kraje i przyjęto odpowiednie postanowienia. Następna sesja stałej rady odbędzie się w maju w Bukareszcie.

Rząd węgierski skapitulował przed studenterją

Budapeszt, 23. 1. (PAT). Strajk studentów zakończył się już na wszystkich uczelniach węgierskich. Rząd ze swej strony przyrzekł dać posady 1300 osobom z pośród młodzieży dyplomowanej i przestrzegać najściślej numerus clausus.

Prawdziwy pacyfizm

(Od naszego korespondenta)

Genewa, 20 stycznia

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, wysocy urzędnicy opuścili swoje stanowiska w Sekretarjacie, fotel delegata niemieckiego w Radzie i we wszystkich komisjach i komitetach Ligi jest pusty, zaproszenie wystosowane pod adresem rządu niemieckiego, by wziął udział w obradach nad kwestją przygotowania plebiscytu w Saarze zostało przezeń z aroganckim chłodem odrzucone, ale hitlerowców — jest w Genewie cała chmara. Są dziennikarze i „kibice”, są mniej lub bardziej zakapturzeni „obserwatorzy”, i są wreszcie nieoficjalni, ale tem prawdziwie hitlerowscy posłowie w osobach delegatów W. Miasta Gdańska i delegatów hitlerowskiej „Deutsche Front” w Zagłębiu Saary. Są i uprawiają tu zręczną propagandę, którą tylko ślepi i głusi mogą lekceważyć.

Prezydent Senatu W. Miasta Gdańska, p. Rauschning, niewiele sobie robi z nawpół surowego nawpół dobrotliwego sprawozdania Sir John Simona, które w sposób wielce delikatny stanęło w obronie demokratycznej konstytucji W. Miasta Gdańska. P. Rauschning zapewnił Radę z ręką na sercu, że niema czujniejszego strażnika tej konstytucji niż właśnie on i jego narodowo-socjalistyczna większość. Rada przyjęła to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości i sprawa była skończona. Międzynarodowej prasie, którą zaprosił do siebie na „herbatkę”, wyjaśnił jednak p. Rauschning znacznie obszerniej i szczerzej — fakt ten, że mówi szczerze i otwarcie podkreślał w każdym zdaniu jego długiego przemówienia — właściwą doniosłość polsko-gdańskiego porozumienia, które jest tylko drobnym ale niemniej doniosłym przykładem tego, czego dokonać może hitleryzm w dziedzinie ogólnego ustabilizowania pokoju międzynarodowego.

Słuchając p. Rauschninga, dochodzi się łatwo do przekonania, że hitleryzm wogóle, a rząd narodowo-socjalistyczny Gdańska w szczególności, są jedyną gwarancją pokoju świata. Dowód: przez ostatnie dziesięć lat figurowały sprawy polsko-gdańskie na każdej sesji Rady, atmosfera między Gdańskiem a Polską i między Polską a Niemcami była ciągle tak naładowana elektrycznością, że niebezpieczny wybuch zagrażający pokojowi świata mógł nastąpić lada chwila. Wina leżała nietylko po stronie Polki ile po stronie słabych i skortumpowanych rządów judeo-marksistowskich przedhitlerowskich Niemiec. Narodowo-socjalistyczna rewolucja w Rzeszy i w „gleichschaltowanym” Gdańsku zmieniła tę sytuację gruntownie. Rząd Hitlera — i p. Rauschninga — nie mając żadnej opozycji więcej na prawo ani na lewo, mógł praktykować „męską” politykę rezygnacji. Tak jest — rezygnacji, podkreśla p. Rauschning. „Gdyńie uznaliśmy za fakt dokonany... Miast bezpłodnej i obie strony krzywdzącej walki konkurencyjnej obraliśmy kooperację... Chodziło nam o utrzymanie niemieckiego charakteru Gdańska. Ale czy historia nie dowodzi, że niemiecki Gdańsk utrzymywał się przez setki lat z unji z państwem polskim?” Lzy kręcą się w oczach słuchaczy — polskich i niepolskich — którzy podobnych słów nie mogli dotychczas usłyszeć nigdy z żadnych ust niemieckich.

A p. Rauschning korzysta zaraz ze wzruszenia słuchaczy i tłumaczy im, dzięki czemu ta szybka zmiana mogła się dokonać — Ciężko nam było zrezygnować, ale przemożliśmy w sobie wszelki egoizm, gdyż chodziło o uratowanie pokoju. By móc prowadzić politykę tak niepopularną, potrzebny nam był „rząd narodowej dyscypliny”, rząd porządkujący nieograniczoną autorytetem i nie obawiający się żadnych krytyk, ataków i powątpiewań partyjnych opozycyjnych. Jednym słowem: rząd Hitlera

(wzgl. Rauschninga). Naszym jedynym wrogiem jest komunizm i wszelka „zgnilizna socjalna”, szczególnie niebezpieczna w mieście o geograficznym położeniu Gdańska. Dopiero niedawno — opowiada p. Rauschning i rozdziela dyskretnie prasie opowiednie fotografie — udało się nam odkryć w Sopotach niebezpieczne gniazdo propagandy komunistycznej, „wielką centralę”, w której znaleziono przeszło 2.000 broszur propagandowych i „nader ważne dokumenty tajne”. Coby się działo w Gdańsku, gdyby nie było rządu praktykującego metodę „fest zupacken”? Na fotografiach widzimy istotnie dużo broszur, całe kupy albo pojedyncze egzemplarze, i przypomina się nam pewien kiosk na bulwarach paryskich, gdzie każdy przechodeń może za kilka centimów kupować sowieckie gazety i wszystkie te broszury, tylko z datą znacznie świeższą... Ale kilku dziennikarzy holenderskich, szwajcarskich i angielskich notuje skrętnie „rewelacyjne” wynurzenia p. Rauschninga i o jego wspaniałych wyczynach w zwalczaniu komunizmu świat się jutro czegoś dowie. Opuszczamy „herbatkę” p. Rauschninga z bijącym sercem, które rozsądza radość nareszcie znalezionej prawdziwego pacyfizmu.

P. Röchling, który stoi na czele delegacji „Deutsche Front” w Zagłębiu Saary, reprezentującej według jego zapewnień 90 proc. wszystkich mieszkańców tego terytorjum, przyjmuje również międzynarodową prasę. Jego zadanie jest znacznie łatwiejsze, bo przecież każde dziecko już rozumie, że Saara jest niemiecką, że Niemcy są narodowo-socjalistyczne, że zatem mieszkaniec Zagłębia Saary, który nie chce być narodowym socjalistą, nie jest Niemcem, lecz zdrajcą i szują. Gdzieś po kuluarach Ligi błąka się niejaki p. Max Braun, przywódca so-

Bl. p.
FILIP SPERBER
KUPIEC

zmarł dnia 23 stycznia 1934
w 88 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś we środę, dnia 24 b. m. o godz. 1-szej popoł. z domu przedpogrzebowego ementarza żydowskiego w Krakowie, przy ulicy Modowej, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

człaiistów Zagłębia Saary, który złożył Lidze Narodów działające p. Röchlingowi na nerwy, petycję o „rzekomym” terrorze. Max Braun jest już dziś biedną, bezpańską zwierzyną i zastawia się tylko, kiedy i jaką nienaturalną śmierć zgotują mu hitlerowcy. Chodzi jak cień, chudy, wycieńczony i blady. Z kieszeni surduta wygląda egzeplarz jego gazety „Die Freiheit” — wolność. Biedny p. Braun, biedna wolność... P. Röchling rozprawia się tymczasem z Braunem i jego towarzyszymi — najwyżej 30 szubrawców, powiada — wobec prasy zagranicznej w sposób ostry i nieublagany. Po ukończeniu djatryby p. Röchlinga, podchodzi do niego dziennikarz holenderski, znany w Genewie pacyfista, i pyta pokornie wszechwładnego, barczystego przemysłowca Zagłębia Saary, czy przeciwnicy polityczni hitleryzmu w Zagłębiu Saary deznają po plebiscycie łaski nowego reżimu. „Wyborcom i szerszej masie tych uwiedzionych wyborców niczego złego nie zrobimy”, — zapewnia go z dobrotliwym uśmiechem p. Röchling, — „ale tych kilkudziesięciu szubrawców-prowodyrów wypędzimy z kraju”. Dziennikarz holenderski dziękuje p. Röchlingowi za to wspaniałomyślne przyrzeczenie. Sumienie jego — jego holenderskopacyfistyczne sumienie — zostało smętko uspokojone.

M. KANANY

Nowa burza w parlamencie francuskim na tle afery Stawiskiego

Paryż, 23. 1. (PAT). Popołudniowe posiedzenie parlamentu rozpoczęło się w atmosferze dużego podniecenia. Po przyjęciu szeregu projektów w sprawach drugorzędnych w dyskusji nad budżetem więziennictwa zabrał głos prawicowy deputowany Henriot, znany ze swych ostrych wystąpień na ostatnim posiedzeniu Izby przeciwko rządowi w sprawie afery Stawiskiego. Już samo pojawienie się tego deputowanego wywołało wrogie okrzyki pod jego adresem ze strony posłów radykalnych i socjalistycznych. Dep. Henriot na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że opierając się na wiadomościach z prasy, sprawa Stawiskiego jeszcze raz zostanie odroczona z powodu kradzieży niektórych akt tej sprawy. Dalej mówca zwraca uwagę, że gen. Barbier de Fourton,

członek rady nadzorczej jednego z towarzystw Stawiskiego był broniony w r. 1932 przez premiera Chautempsa. Mówca zapewnia, że nazwisko ministra sprawiedliwości figuruje w aktach sprawy aferzysty Sacazana. Sprawy sądowe zdaniem mówcy nie rozwijają się normalnie, gdyż wpływy parlamentarne i rządowe zmieniają ich bieg. W tejże chwili dep. Bousse przerywa mówcy, wołając „Ile pieniędzy otrzymał on za swoje wystąpienie?” Dep. Bousse zapowiedział przytem, że oczekuje świadków dep. Henriota, poczem podchodząc aż pod trybunę obrzucił mówcę gradem inwektyw. Wywołuje to niebywałą burzę. Prawicowi deputowani biją w pulpity. Komuniści wnoszą okrzyki i śpiewają międzynarodówkę. Przewodniczący kazął opróżnić trybunę, poczem przerwał posiedzenie.

Zgon założyciela Kfar Jeladim

Wiedeń, 23. 1. (ZAT). Po ciężkiej chorobie zmarł wybitny hebrajski pedagog, założyciel Kfar Jeladim Bograczow, jeden z najstarszych pedagogów nowohebrajskich.

Drugi dzień procesu Kwinty

Warszawa, 23. 1. (Sin) Dziś, w drugim dniu procesu Kwinty zeznawali oskarżony Kwinto i osk. Gouglerowa. Adw. Hofmohl-Ostrowski domagał się o dopuszczenie go w charakterze powoda cywilnego, zanim zapadnie decyzja Sądu Apelacyjnego. Sąd żądanie to odrzucił. Następnie sąd przystąpił do badania świadków.

Włamanie do składnicy LOPP.

Warszawa, 23. 1. (Sin) Zagadkowego włamania dokonano dziś, w nocy do składnicy LOPP,

mieszczącej się przy ul. Świętokrzyskiej l. 12. W składzie tym przechowywany jest sprzęt przeciwgazowy, przeznaczony do rozsprzedaży detalicznej. Włamywacze nie zabrali ani pieniędzy ani sprzętu, powyłamywali tylko szafy i biurka.

Dlaczego pieczywo we Lwowie czuć było naftą?

Lwów, 23. 1. (O) Dziś aresztowano czterech kupców lwowskich, a to: dwóch braci Marbachów. Klugmana i Kliegera, którzy sprzedawali skradzioną sól, zmieszaną z naftą i sodą. W samym Lwowie sprzedali oni 500 ton takiej soli, na prowincji około 200 ton, z tego powodu ostatnio czuć było pieczywo we Lwowie naftą i szereg piekarzy miało z tego powodu nieprzyjemności. Z powodu oszukańczych machinacyj aresztowanych skarbu państwa poniósł straty, sięgające 200.000 zł.

Kongres amerykański zajmie się zbrodniczą propagandą antysemicką hitlerowców

Waszyngton, 23. 1. (ŻAT). Komisja emigracyjna kongresu Stanów Zjednoczonych przedstawiła kongresowi sprawozdanie z wstępnego śledztwa w sprawie działalności narodowych socjalistów w Stanach Zjednoczonych. W konkluzjach sprawozdania komisja wnosi o natychmiastowe podjęcie kroków w kierunku ochrony kraju przed propagandą hitlerowską. Sprawozdawcy zarzucają agitatorom narodo-socjalistycznym, że przy pomocy teroru usiłują wywrzeć presję na amerykańskich Niemców w kierunku pozyskania ich dla ideologii narodo-socjalistycznej. Komisja stwierdza, że wysiłki tej agitacji są w pierwszym rzędzie zwrócone w kierunku propagowania nienawiści do Żydów. Wniosek Dicksteina zaleca powołanie siedmioosobowej komisji śledczej dla zbadania zasięgu i skutków propagandy hitlerowskiej na terenie Stanów Zjednoczonych. Komisja ta miała

by prowadzić swe prace niezależnie od sesji kongresu.

Wiceprezes Jointu w drodze do Europy

Nowy Jork, 23. 1. (ŻAT). Do Europy udał się wiceprezes Jointu p. Rosenberg, który z polecenia amerykańsko-żydowskich organizacji odbędzie w Londynie, Paryżu i Genewie konferencje z wybitnym europejskimi działaczami w sprawie akcji niesienia pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec. Pobyt Rosenberga w Europie pozostaje w ścisłym związku z najbliższymi poczynaniami nadkomisarza dla spraw uchodźców Jamesa Mac Donald'a, który jak wiadomo przed kilką dniami opuścił Amerykę i znajduje się w drodze do Londynu.

Ambasador niemiecki wezwany do Białego Domu

Chodzi o redukcję wypłaty długów niemieckich

Waszyngton, 23. 1. PAT. Departament stanu zażądał od ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie wyjaśnień w sprawie zarządzeń Banku Rzeszy co do obsługi pożyczek zagranicznych. W sprawie tej ambasador Rzeszy został w dniu wczorajszym specjalnie wezwany do Białego Domu. Po rozmowie z prezydentem Rooseveltem odmówił dziennikarzom wszelkich informacji co

do przebiegu audjencji. Departament stanu wyjaśnia, że nieoczekiwana interwencja prezydenta Roosevelta w powyższej sprawie została spowodowana tem, iż Niemcy nie odpowiedziały na protesty Stanów Zjednoczonych w sprawie redukcji transferu, jak również, że rząd niemiecki nie udzielił żadnych informacji w sprawie wyrównania bonów niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

Tragedja neofitów w Niemczech

Rząd nie dopuszcza nie-aryjczyków do studjowania teologii

Frankfurt, 23. 1. (PAT). W całej Rzeszy wrota ostra walka na terenie kościelno-politycznym. — Rząd narodo-socjalistyczny dąży do zabronienia przyjmowania Żydów zarówno do wydziału katolickiego, jak i protestanckiego. Największą wagę kładzie rząd na zabronienie neofitom studjo-

wania teologii katolickiej i protestanckiej oraz na usunięcie ze stanowisk duszpasterskich księży i pastorów pochodzenia niearyjskiego. Nacisk ze strony rządu jest olbrzymi. Niemniej potężny jest jednak opór ze strony tak kościoła katolickiego, jak i protestanckiego.

Ku konferencji czterech mocarstw?

Londyn, 23. 1. (PAT). Sprawa ewentualnej inicjatywy brytyjskiej w bezpośrednich rozmowach francusko-niemieckich przedstawia się w dalszym ciągu niejasno. Pisma angielskie twierdzą, że istotnie Hitler wyraził życzenie, aby W. Brytania wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie, z Niemiec zaś nadchodzą wiadomości, że aczkolwiek rząd niemiecki nie miałby nic przeciwko zwołaniu liczby stron rokujących, to jednak nie zwrócił się z tem do W. Brytanii bezpośrednio. Z Paryża donoszą, iż rząd angielski zaproponował zwołanie konferencji 4-ch mocarstw: Francji, Niemiec, W. Brytanii i Włoch. Według tych informacji — aby nie narazić się na zarzut wznawiania paktu 4-ch mocarstw, inicjatywa do tej konferencji wyszła miała od Hendersona. Francja ma oświadczyć w lutym, że dalsze jej rozmowy bezpośrednie z Niemcami nie okazują spodziewanych rezultatów, wobec czego Henderson na posiedzeniu prezydium konferencji rozbrojonej w dniu 13 lutego w Londynie zaproponować ma spotkanie przedstawicieli

4 mocarstw w Paryżu dla ustalenia dalszych kroków. Trudno stwierdzić czy przypuszczenia te są prawdziwe. W każdym razie, w łonie rządu brytyjskiego sytuacja bynajmniej nie wygląda na definitywnie wyjaśnioną.

A jednak pośrednictwo Anglii

Londyn, 23. 1. (PAT). Agencja Reutersa dowiadyuje się ze źródeł miarodajnych, że w nocie niemieckiej, doręczonej ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Berlinie w odpowiedzi na wysunięte przez stronę angielską żądanie wyjaśnień co do rewindykacji niemieckich w zakresie równości zbrojeń 2 ustępy zdają się wskazywać, że Niemcy powitałyby przychylnie nowe propozycje Wielkiej Brytanii. Agencja Reutersa dowiadyuje się, że sprawa ta będzie omawiana na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu. Możliwym jest, że rząd w rezultacie jutrzejszych narad wystąpi z inicjatywą, mającą na celu zmniejszenie rozbieżności poglądów Francji i Niemiec.

Marsz bezrobotnych na Londyn

Londyn, 29. 1. PAT. Wczoraj wyruszył z Glasgow w Szkocji pochód bezrobotnych, złożony z 400 osób, który rozpoczął marsz głodowy na Londyn. Na czele pochodu stoi poseł niezależnych socjalistów Macgovern. Pochód ten przejdzie

przez główne ośrodki przemysłowe, gdzie miejscowi bezrobotni będą się przyłączali do marszerujących. Macgovern liczy, że pochód dojdzie do Londynu w końcu lutego i że będzie on liczył 20.000 bezrobotnych z całej Wielkiej Brytanii.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku donieść WPa-nom co następuje:

Wiele lat spędziłem koło mego warsztatu, nie zdając sobie sprawy, jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie zimna, kamienna podłoga. Zwykle, gdy nastawały chłody, odczuwałem jakieś darcia w stawach i łamanie w kościach, do których nie przywiązywałem żadnego znaczenia. Niestety! ciężko to odpokutować musiałem. Cierpienia z biegiem czasu pogarszały się coraz bardziej, tak, że tylko z wielkim wysiłkiem mogłem przychodzić do pracy. Zmógł mnie okropny reumatyzm! Coraz silniejsze stawały się bóle i coraz częściej musiałem pozostawać w łóżku, czując się obłożnie chorym. Groziła mi zupełna przerwa w pracy. Dobra rada mojego znajomego uchroniła mnie przed tą ostatecznością. Przed kilkoma miesiącami, gdy już nie wiedziałem zupełnie, czym mam sobie poradzić, postąpiłem wypróbować tabletki Togał. „Jeśli Ci to nie pomoże, to nie Ci nie pomoże“, powiedział mi mój znajomy, który dobrze wiedział, ile najrozmaitszych wypróbowałem środków. Już po zażyciu kilku tabletek odczułem, że bóle ustępują i mogłem znowu spokojnie spać. Dziś jestem zupełnie zdrow i czuję się jak nowonarodzony. Dlatego też mogę wszystkim cierpiącym jedynie poradzić: „Przyjmujcie tabletki Togał, a pozbedziecie się waszych cierpień“.

Z serdecznym pozdrowieniem

Wincenty Szymański, Bolechów, Garbarnia.

Budżet ministerstwa przemysłu i handlu w komisji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 1. (Sin) Dziś odbyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Referował poseł Czernichowski (BB). Dwa lata temu referentem budżetu był poseł Zarancki przed stawiciele ciężkiego przemysłu, zaś w zeszłym roku poseł Minkowski, reprezentujący znany kierunek gospodarczy. Obecny referent korzystając z materiału, udzielonego mu przez urzędników ministerstwa, w dość suchy sposób analizuje obecny budżet, podając m. in. następujące szczegóły: Wobec tego, że zakupiono nowy samochód dla ministerstwa, trzeba będzie o 1520 zł. zwiększyć wydatki na środki lokomocji, zajdzie również konieczność zwiększenia wydatków z powodu zakupna urzędzenia dla drugiego podsekretarza stanu. Chodzi tu o podsekretarza stanu Rajchmansk. Wydatki te wyniosą 12.914 zł. Fundusz reprezentacyjny ministerstwa zwiększy się z 7200 na 24.000 zł. Referent stwierdza, że zakupiono dwa okręty włoskie za cenę 60 milionów lirów, spłacanych eksportem węgla w ciągu 6 lat; ustalono regularną linię okrętową Konstanca—Hajfa. Mowa ca omawia poszczególne działy budżetu i stwierdza, że koszt powszechnej międzynarodowej wystawy, która odbędzie się w Polsce w r. 1943 wyniesie 100 milionów zł. Mówiąc o urządzeniach patentowych, referent stwierdza, że Niemcy nadsyłały ponad 1/3 część ogólnych zgłoszeń na patenty. Rentowność „Polminu“, który posiada 22 oddziały, polepsza się.

Rynek polski stoi otworem dla węgla angielskiego

Warszawa, 23. 1. PAT. W związku z falą protestów, które się podniosły w Anglii z powodu transportu węgla polskiego do Anglii, wynoszącego 1600 ton, podajemy dane statystyczne, ilustrujące przywóz węgla angielskiego na polski obszar celny. Przywóz węgla angielskiego do Polski wyniósł w 1932 roku 74.181 ton, w 1933 roku 92.076 ton, przy czym należy zaznaczyć, że ku końcowi ubiegłego roku import ten gwałtownie wzrósł, wynosząc w grudniu 24.091 ton. Na podkreślenie zasługuje, że Polska nie stosuje żadnych ograniczeń celnych i nie stawia przeszkód przy wylądowaniu węgla angielskiego na polskim obszarze celnym.

ŚWIATOWA KONFERENCJA AGUDY, która miała się odbyć w Jerozolimie, nie zostanie zwołana do Palestyny lecz do innego kraju.

Waszyngton, 23. 1. PAT. Roosevelt zapewnił przedstawicieli Ameryki łacińskiej, że rząd Stanów gotów jest uznać rząd Kuby.

Dziś we środę 24 hm. premiera w Teatrze świetl. „APOLLO“. Najbardziej radosne arcydzieło tego sezonu!!! Rozśpiewany, rozśmiany film, humoru, nastroju i werwy! szampańska komedia miłosna, pełna arcywesołych losalna wystawa! Arcydowcipna treść!! Najmłodniejszy melodyjny Foxtrot „Dziś inaczej trzeba żyć“. Szal, wesołość, przepych, ostatnie kreacje mody. Zawrotne tempo rozkoszy wielkomięjskich! w głównych rolach: ulubienica milionów, najrozkoszniejsza gwiazda, za którą szaleje świat wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych! Na filmie tym Publiczność będzie wniebowzięta, krytycy ośnieni!

MOJE MARZENIE TO TY

LILIAN HARVEY
dalej — słynny amant, znany pod nazwą najpiękniejszego chłopca Ameryki.
LEW AYROS
oraz 150 piękności, wybranych na konkursie we

Publiczność będzie wniebowzięta, krytycy ośnieni!

Sytuacja w Palestynie w oświetleniu czynników angielskich

Londyn (ZAT) „Near East and India“ — półoficjalny organ brytyjskiego urzędu kolonialnego — omawia w ostatnim numerze w artykule wstępnym sprawy palestyńskie i porusza m. in. petycję Związku Sjonistów Rewizjonistów. „Near East“ pisze na wstępie:

Dlaczego rewizjoniści wybrali właśnie ambasadorów i posłów w Paryżu (jako adresatów petycji), pozostaje niejasnym, chyba, że uważali za wskazane, aby petycja oficjalnie nie dotarła do żadnego rządu lub organizacji w rodzaju Ligi Narodów, któreby może uznały za konieczne zajęcie się treścią petycji i udzielenia na nią odpowiedzi.

Przytaczając niektóre ustępy z petycji i cytując oświadczenie, złożone przez dr Brodetzkiego na ostatniej konferencji sjonistów angielskich, organ urzędu kolonialnego pisze:

Gdyby miało traktować poważnie sjonistów rewizjonistów, wówczas należałoby się wyrzec wszelkiej nadziei na progresywne powodzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej. W chwili obecnej sumienie świata protestowało by przeciwko roszczeniu przekształcenia Palestyny i Transjordanji w państwo żydowskie. Gdyby się zaś zgodzono, że właśnie w tym kierunku mają być prowadzone sprawy palestyńskie, wówczas niesposób byłoby opierać się żądaniu zniesienia mandatu i przekazania rządów w ręce Arabów. Na szczęście jednak zdrowy rozsądek większości Żydów odrzuca pozbawioną równowagi bombastyczność rewizjonistów, zaś rząd brytyjski jest w stanie w równym stopniu ignorować ekstremistów wśród muzułmanów, którzy są niemniej uparci w swem twierdzeniu, że Deklaracja Balfoura, nawet w obecnej jej interpretacji, jest „niesłuszną, niesprawiedliwą i zgubną“...

Ciekawym czynnikiem sytuacji palestyńskiej — zaznacza w dalszym ciągu swych wywodów autor artykułu w „Near East“ — jest to, że ani Żydzi ani Arabowie nie mogą wyjść poza ciasny krąg swych punktów widzenia. Mimo olbrzymiej swej liczebnej przewagi Arabowie są skłonni do obawiania się imigracji żydowskiej, aczkolwiek nie są w stanie wska-

zania jakiegokolwiek poważnej krzywdy, którą im ta imigracja wyrządziła, chociaż zdają sobie sprawę, że gospodarzy dobrobyt Palestyny, który kraj zawdzięcza wyłącznie bogactwu Żydów i administracji brytyjskiej czynią z Palestyny przedmiot zazdrości wszystkich sąsiadujących z nią krajów. Wydaje się, że Arabom brak jednego obdarzonego dalekowzrocznością męża, któryby ich skłonił do nauczania się wyzyskiwania w pełnej mierze tych wyjątkowych dobrodziejstw, które im przypadły w udziale.

Z drugiej zaś strony Żydzi — kontynuuje pismo — wiedzą dobrze, że zawdzięczają wyłączenie W. Brytanji przyrzeczenie Żydowskiej Siedziby Narodowej. Wiedzą dobrze, że gdyby przyrzeczenie to nie zostało dane w roku 1917, nim świat pojął możliwość takiego czynnika jak nacjonalizm arabski, wówczas nie mogłoby być mowy o tem, aby dziś była sankcjonowana imigracja żydowska wbrew życzeniom mieszkańców Palestyny. Wiedzą też dobrze, że dalszy rozwój Żydowskiej Siedziby Narodowej polega na harmonijnej współpracy z Arabami.

Ten sam numer „Near East“ zawiera korespondencję z Palestyny, w której autor zwraca uwagę na „paradoksalne przeciwieństwo, jakie zachodzi między Palestyną a resztą świata“. W okresie, pisze on, w którym na całym świecie sroży się depresja gospodarcza, Palestyna ma nadmiar pieniędzy, dla których nie znajduje szans inwestycyjnych. Znaczny odsetek imigrantów należy do tzw. typu „kapita-listycznego“. Obliczają, że depozyty w bankach palestyńskich sięgają siedmiu czy ośmiu milionów f. szt., jedno zaś pismo komunikuje, że pewna instytucja bankowa musiała transferować do swej centrali londyńskiej kilka milionów f. szt. Nowi imigranci niemieccy uruchamiają wszelkiego rodzaju fabryki i przedsiębiorstwa. Postęp jest rzeczywiście fenomenalny, wielu zadaje tylko pytanie „Czy jest to trwałe?“ — kończy korespondent „Near East“.

Dalsza antyżydowska akcja gospodarcza w Niemczech

Berlin (ZAT) Prasa niemiecka w dalszym ciągu kontynuuje akcję o zaostrzenie antysemitycznej polityki w życiu gospodarczym. Norymberski „Stürmer“ ostro występuje nie tylko przeciwko przedsiębiorstwom żydowskim, lecz również przeciwko tym firmom, które przeszły do rąk aryjskich zaś dawni ich żydowscy właściciele zapewnili sobie małe udziały w tych przedsiębiorstwach. „Stürmer“ twierdzi, że w licznych wypadkach dokonano pod tym względem tylko zamaskowania prawdziwego udziału Żydów w firmach. Pismo domaga się zwalczania tych firm, gdyby to nawet miało powodować dalszy wzrost bezrobocia. „Stürmer“ przytacza jako przykład fakt, że akcje koncernu „Fulda“ (telefony i telegraf), dysponującego kapitałem 39 milionów marek, przeszły do rąk aryjskich z tem, że po 5 latach będą je mo-

gli nabyć dawni ich posiadacze. Pismo uważa tę transakcję za „oszukańczą“. Zresztą firma ta nie usunęła swych żydowskich przedstawicielstw zagranicznych. Jednocześnie norymberskie pismo kontynuuje kampanję za usunięciem wszystkich pracowników-Żydów ze wszystkich firm w Niemczech.

—o—

SJONISTA — CZŁONKIEM ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ W BERLINIE.

Berlin (ZAT) Na ostatnim posiedzeniu zgromadzenia reprezentantów gminy żydowskiej w Berlinie, wybrało w skład zarządu gminy długoletniego prezesa frakcji sjonistycznej dr Alfreda Kiee, odgrywającego bardzo wpływową rolę w niemieckiej organizacji sjonistycznej.

DIWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

W przededniu Akademii Palestyńskiej

Kraków, 24 stycznia.

Jutrzejsza uroczystość w Starym Teatrze zapowiada się imponująco. Łaskawy współudział WPP. Dra Romana Dyboskiego, L. Jaffego i posła Dra Ojasa Thona czynią z niej wydarzenie pierwszorzędne znaczenia.

Wobec tłumnych zgłoszeń o karty wstępu, zdecydował się komitet — dla uniknięcia natłoku przy wejściu — zrezygnować zupełnie z wydawania tychże przed samą Akademią. Osoby, które dotąd kart nie podjęły, uprasza się przede wszystkim o podjęcie ich w dniu dzisiejszym za okazaniem zaproszenia w biurach Kerec Hajesod przy ul. Starowiśniej 52, m. 11 i Ezry Chalucowej przy ul. Mikołajskiej 9. Dotyczy to również tych nielicznych osób, które — z winy ekspedycji — nie otrzymały dotąd zaproszeń, jakkolwiek do nich zaproszenia wysłano. Ewent. wyjaśnień w tej sprawie udziela biuro komitetu nr. tel 126-35.

—o—

Akcja legitymacyjna w Krakowie

Akcja legitymacyjna w Krakowie jest w pełnym toku. Legitymacje partyjne są do nabycia we wszystkich stowarzyszeniach młodzieży ogólnosjońskiej, w biurze Egzekutywy, Dietla 107, w Banku Spółdzielczym — Stradom 13, oraz u inkasenta podatku partyjnego. Termin likwidacyjny akcji legitymacyjnej został wyznaczony na dzień 4 lutego. Od wykupna legitymacji zależeć będzie bierne i czynne prawo wyborcze na Konferencję krajową. Wybór delegatów na XV. Konferencję krajową odbędzie się dnia 11 lutego. Ilość mandatów przyznanych delegacji krakowskiej na Konferencję krajową będzie zależna od ilości sprzedanych legitymacji w Krakowie. Wszyscy ogólni sjonisci Krakowa, którzy dotychczas nie nabyli legitymacji partyjnej, winni zatem skorzystać z ostatnich kilku dni, by nabyć prawa członków organizacji ogólnosjońskiej.

W sprawach organizacyjnych odwiedzi tow. Hofstätter sekretarz generalny Organizacji Sjonistycznej następujące miejscowości:

Nowy Sącz — środa 24 b. m.

Stary Sącz — czwartek 25. b. m.

Krynica — piątek 26 i sobota 27 b. m.

Muszyna — sobota 27 b. m. wieczorem.

Wszystkie Komitety Lokalne zechcą poczynić przygotowania w związku z przyjazdem tow. Hofstättera.

—o—

Mifal Usyszkin

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej zwraca się do Komitetów Lokalnych z prośbą o zakończenie akcji likwidacyjnej „Mifal Usyszkin“ i natychmiastowe przekazanie zebranych kwot na konto Centrali K. K. L. w Krakowie. Prosimy o równoczesne przesłanie na adres Egzekutywy (Dietla 107) dokładnego zestawienia sum zebranych przez Komitet Lokalny.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska w Krakowie.

O żydowską kolonizację rolną na Bliskim Wschodzie

Paryż (ZAT) B. kierownik pruskiego związku kolonizacyjnego, wybitny agronom Samuel Dyk omawia w „Pariser Tageblatt“ możliwość produktywizacji uchodźców żydowskich z Niemiec i wypowiada się za kolonizacją żydowskiego w krajach sąsiadujących z Palestyną Bliskiego Wschodu, jak Syryja, Turcja i Transjordanja. Podkreślając konieczność przejścia do konkretnej akcji pomocy uchodźcom, którzy od 9 miesięcy tulają się po różnych krajach p. Dyk stwierdza, że dla zorganizowanej akcji kolonizacyjnej mogą byćbrane w rachubę tylko osoby powyżej lat 30. P. Dyk proponuje zakładanie ferm przysposobieniowych dla uchodźców z Niemiec.

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VI.

POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNZANKI

Nr. 17.

RIWKA GURFEIN (Kibuc Karkas).

Wędrowka wśród nocy

Tego wieczoru nie mógł mały Dawid długo usnąć. Bezustannie musiał myśleć o tych słowach słyszanych już od tyłu dni, powtarzanych bez znużenia przez wszystkich ludzi: dla czego niema deszczu, och deszczu.

Tak, minęły już trzy lata o małych opadach deszczowych zimą, które tu u nas muszą starczyć roślinom na rok, rok upalny i suchy.

Minęły trzy lata o spalonych, nieurodzajnych polach, o pustych kłosach, wyschłych za gonach. A teraz rok czwarty i już wiele tygodni ludzie daremnie wyglądają deszczu, tak bardzo potrzebnego, tak upragnionego!

Wymknął się Dawid z kibucowej sypialni, gdzie inne dzieci spały już rzedem w swych białych łóżeczkach, pod białymi moskitierami. Jego małe serduszek biło silnie, silnie.

A na dworze był wieczór, palestyński, pachnący ojczyzną i spokojem, wieczór o jasnych gwiazdach, niewiadomo czemu radośnie rozbłysłych.

Milcząco stały białe „crify“ dorosłych, oblane światłem, objęte snem.

Dawid poszedł w pole. Zaprzagnął zobaczyć czy one są tak naprawdę spragnione w te jesienne, jasne dni i wieczory.

Nagle doleciał go cichy, jak szmer łagodnej wody, płacz. Obejrzał się wokół — nigdzie nikogo. A noc jasna, palestyńska, o zimnym świetle, nie umiająca skrywać, nie znająca cieni. Nikogo wokół, a między ziemią i niebem płynnie smutny płacz, jak stroskanej matki wśród nocnej ciszy.

— Już dłużej nie mogę patrzeć na śmierć moich dzieci. Już dłużej nie mogę. Moje dzieci — rośliny wyciągają ku mnie swe wycieńczone ramiona — korzonki, a ja im nie mogę dać ani kropli wody. Muszę patrzeć codziennie, jak ich policzki — liście bledną, jak krew bez ustannie ucieka z ich twarzy, jak marnieją i

zanikają mi w oczach. Już trzeci rok u mnie w domu głód i męka nasza nie zna granic. A teraz już późna jesień, codziennie budzę się z nową nadzieją, że oto dziś nakarmię me dzieci, napoję ich pragnienie, utulę w głodzie. A każdy mija i pozostawia mnie uboższą niż poprzedni, bardziej wycieńczoną i złamaną.

Już więcej nie starczy mi sił, już dłużej nie mogę. Deszczu, deszczu mi dajcie, deszczu!!!

Dawid słuchał ze ściśniętym sercem. On wie co to znaczy brak deszczu. On wie również, że jutro znów wstanie pogodny dzień z roześmianym słońcem, o przczystym, bez chmurki niebie, co naigrawać się będzie z umęczonej ziemi.

On usłyszał płacz matki-ziemi, on musi pójść. Ludzie w kibucu pewnie nie daliby mu pójść — ale on wie, że i oni zasiali pola, wyglądają deszczu. Już tyle dni ludzie o tem mówią, marzą. On idzie teraz po deszcz. Dla ziemi, dla kibucu. Idzie — ale dokąd? Dokąd iść po deszcz?...

Tak, on pójdzie, pójdzie do Kineret. Ciągłe śpiewają w pieśniach o wodach Kineret, o jeziorze Kineret. On idzie do Kineret. Zaraz, już. Nie wróci do swego kibucu, do swoich przyjaciół, bez deszczu. Nie, nie!

Noc była jasna, jak nigdzie na świecie, dobra swym chłodem jak kąpiel po pracy, cicha i głęboka.

Nie znał Dawid drogi. Szedł prosto w góry, milcząco wśród nocnej ciszy. Tylko szakale zbiegały z nich w pobliże ludzkich osiedli, by tam skarżyć się nocnym płaczem na swą smutną dole. Złe jest na świecie szakalom, złe im. Ludzie nie lubią szakali bo one żywią się padliną. A przecież one uprzętają te trupy zwierząt, które zostawia się zawsze w polu, bo trudno jest rozkopać twardą ziemię, nawet dla przyjacielskiego grobu. Lecz ludzie ich nie lu

Dla odwagi

Głowy w górę! Nie upadać!
Choćby los miał ciegi zadać,
Choćby skórę miał zgarbować,
Po co płakać i żałować?..
Ćwiczmy tylko wolę hardą,
A na zły los patrzmy z wzgardą!
Dalej w życie — bez narzekania!
Niechaj los się z gniewu wścieka,
Że nie może ciosu zadać. —
— Głowy w górę! Nie upadać!

M. H.

bią i dlatego wśród nocnej ciszy skarżą się one przeoiągłym płaczem na brak ludzkiej miłości.

Przechodził Dawid obok arabskich namiotów, pogrążonych we śnie, czarniejszych jeszcze w nocy niż w jasne dni. Tylko psy przywitały go nieufnym szczekaniem i podprowadzały go kawałek drogi.

A góry stały ciche, zasłuchane w noc. Leżały pola zaorane i zasiane, milcząc smutnie. Dawid szedł pewny siebie, świadomy swego celu.

Naraz przystanął. Zaśniła przed nim rozległa tafla szklana, ogromna, rozświetlona, zmieniała i błyskotliwa, z księżycem i tysiącem gwiazd.

Oto Kineret. To Kineret w którym zakłete są losy młodości, tęsknoty wieków.

Chwilę Dawid oniemiał, stał z zapartym oddechem, a Kineret spoglądała na niego tysiącem swych oczu gwiazd, dostojna w białym świetle księżyca, wspaniała, jedyna.

Padł na brzeg i ucałował go.

— Deszczu Kineret, deszczu dla spalonych pól naszej Erec, deszczu, bo ziemia już tylko płacze, bezsilna, deszczu Kineret, o Kineret...

Przypląnęły błękitne fale, pogłaskały łagodnym dotknięciem schyloną głowę chłopięcą.

— Idź do Jordanu, Dawid. Jordan mądry, płynie przez całą Erec. Ja — cóż poradzę? Codziennie patrzę na mękę tej ziemi i codziennie modlą się moje wody o deszcz. Ale ja nie mogę się stąd ruszyć. Idź do Jordanu, dziecko, on mądry, prastary, odwieczny.

Spojrzał Dawid na zmartwioną, smutną twarz Kineret, tak cudownie piękną tej jesiennej, jasnej nocy, ucałował jej brzeg i zabrawszy w swej duszy jej drogi obraz — udał się w dalszą wędrowkę, do Jordanu.

Nie długo potrzebował go szukać. Już zdale widział cichy, jasny pas i znów o tysiącach gwiazd i znów o cichym szmerze fal, dostojny, czcigodny.

— Jordanie, jak możesz spokojnie patrzeć na mękę tej ziemi, którą już tyle wieków obejmują jesz kochającą ręką! Jordanie, deszczu, deszczu nam daj!

Smutnie spojrział Jordan, potrząsnął czupryną przybrzeżnego sitowia, lzy popłynęły z oczu gwiazd.

— Jam bezsilny, Dawid. Już i lez nie starczy patrzeć na zuchwałę niebo i słońce. Wiesz — me wody zmalały. To wylane przeze mnie lzy. Już tysiącleci moje ramiona tulą tę ziemię i ona nieraz mdleje z pragnienia. Dawid, cóż ty wiesz o moich dniach i nocach! Drzę na widok każdej chmurki w trwożliwym oczekiwaniu.

Ale nasze palestyńskie niebo nie znosi

Chamisza Asar b'szwat

ROSZ HASZANA LEILANOT*)

Srulek patrzył przez pół zamarznęte okno i widział, jak wiatr silnie dmie, unosząc w powietrzu kłęby śniegu.

Zadumał się i począł snuć plany, jak spędzić dzień, wolny od nauki. Bo oto dzisiejsze święto drzew w Palestynie „Chamisza asar b'szwat“. Zwykle w wolne dni chodził do pobliskiego lasu, obok którego szumiał strumyk.

I dziś się tam wybrał. Ale strumyk stał dziś bezczynny, a drzewa odziane były w białe szaty i przyozdobione w kryształowe sople lodu.

W lesie cisza. Tylko od czasu do czasu przelatywały czarne, zimowe ptaki, krakając niemile. Przypomniał sobie Srulek o dzisiejszym święcie „Rosz haszana leilanot“, w którym odbywa się sąd nad drzewami. I zdawało mu się, jakoby te

drzewa truchlały z trwogi przed sądem Boskim i plakały zwiśniętymi soplami lodu. — To wskutek sromotnej kary, jaka ich nawiedziła — pomyślał sobie Srulek. — Oto żyć muszą w krajach dżaspory, a w ich święto rozkwitły, zamiast zdołać się w piękne, dojrzałe owoce, jak ich bracia w Erec, są przybrane w śniegowie, mroźne szaty — zamiast żyć w słońcu, ciepłocie mroź i chłód.

I zdawało się Srulekowi, że w szumie zwracają się ze skargą i żalem do Wszechwładnego — i ciągle pytał: — Dlaczego? Dlaczego tak cierpią?

Ale o nic już nie proszą dla siebie, ale błagają Pana w niebiosach o lepsze jutro dla swych owoców — dzieci. Pragną, by młode, nowe drzewka mogły już rósć, dojrzewać i kwitnąć na własnej ziemi.

— Bo ich przeznaczeniem już zginąć tu na obczyźnie — od mrozu lub toporu.

Długo stał Srulek przy drzewach płaczących w „Rosz haszana leilanot“ — i dumał... dumał...

MOSZE RAND (Nowy Targ).

*) Święto drzew w Palestynie (Chamisza Asar b'szwat) przypada 31 stycznia.

chmur. Ono lubi stroić się w błękity.

I słońce jest zuchwałe, dumne pewne siebie. Nie daje się zasłonić przez chmury.

Idź do morza, chłopcze. Idź! Opowiedz mi o naszej męce. O ziarnach czekających daremnie w ziemi na kroplę wody, by mogły wzejść O roślinach wijących się w męce pragnienia. O ziemi która rozwarła tysiące swych szczelin i już tylko dyszy. Idź Dawid do morza, idź z memi błogosławieństwem.

Smutny, lecz pełen otuchy odszedł Dawid ponownie w wędrówkę. Głęboka noc spoglądała czarnocini oczami na małego chłopca, co wymknąwszy się z kibucowej sypialni, szedł pewny swej drogi.

Zdała dobiegł go potężny, mocarny szum. Groźne morze rozbijało się o brzeg, który odważył się powstrzymać jego fale w zwycięskim pochodzie.

Gdzie się kończy morze? Ono ma tylko jeden brzeg — myśli Dawid, patrząc na granatowe fale, nie znające spokoju, wiecznie ruchliwe, zmienne, potężne.

— Morze, mocarne morze! Tyle wód pieni się w twojem korycie — a tam nasza ziemia kona z pragnienia, nasze rośliny marnie usychają. Twoje wody daj nam, niech nie płacze wśród ciszy nocnej bezsilna matka, patrząca na śmierć swoich dzieci. Niechaj ziarno wzejdzie i da nam chleb. Morze, ty potężne, ty muśisz się zmiłować! Morze, och morze!

Rozszlochał się Dawid na chwilę, w obliczu tej potęgi o rozpiętych balwanach, niespokojnie rozblaskujących w bieli księżycy.

A morze starało się dojrzeć, kto to tak kornie zanosi doń swe prośby — z trudem dostrzegło jakąś drobną postać, stojącą na jego brzegu. Uśmiechnęło się morze dobrym uśmiechem, pogładziło rozburzoną grzywą piany i zaszemrało szeptem, jakby nie chcąc przstraszyć drobiazgu stojącego na brzegu.

— Deszczu chcesz chłopczku? Widzę, ja widzę co się dzieje u nas, ale nie chcę sprawiać przykrości moim najlepszym przyjaciołom, niebu i słońcu. One nie chcą chmur i deszczu, one pragną być strojne i pogodne. Ale ty tak poruszyłeś swoimi słowami moje serce, że narażę się nawet na ich gniew. Idź do do mu w spokoju, wysyłam do was moje chmury. Idź chłopczku i zabierz na pamiątkę tę śliczną muszlę.

Z radosnem sercem wszedł Dawid do swego obozu, śpiącego snem pracy u stóp gór Efraimu. A gdy wszedł do sypialni, spały dzieci rzedem w swych łózkach, nąc nie przeczuwając.

A nad ranem obudził go loskot dużych kropeł, bębniących w dachy i radosne okrzyki: deszcz, deszcz!

Dawid spojrział na cudowną muszlę, leżącą koło łóżka i uśmiechnął się. Nikt nie znał jej tajemnicy.

Zamknięcie Ankiety w sprawie „Dzienniczka” Redakcja ma głos

Ukończona dyskusja czytelników — niby mowa prokuratora, obrońców... Ostatnie słowo ma oskarżony... „Dzienniczek”:

— Jestem niewinny! Wpadłem tylko przez własną lekkomyślność w ręce sprawiedliwości, sam ogłaszając tę niebezpieczną dla siebie ankietę.

Padły tu różne słowa pod moim adresem, a były to najczęściej słowa „obciążające”, z których wynika, że „Dzienniczek” nie spełnia swego zadania.

Ankieta miała właśnie przekreślić te błędy i co ważniejsze, dać linię wytyczną na przyszłość. Ale niestety musimy przyznać, że i ankieta nie „spełniła w zupełności swego zadania” (zresztą jeśli chodzi o spełnienie zadań, nie jest to sprawa ani łatwa, ani prosta).

Ankieta miała wskazać drogę, po której winien odtąd kroczyć „Dzienniczek” — w myśl życzeń swoich czytelników. Ale cóż się okazało? Każdy prawie czytelnik, biorący udział w ankiecie, nakreślił sobie własną drogę. No i namnożyło się mnóstwo różnorodnych, rozbieżnych dróg i życzeń, kłócących się mocno ze sobą. Wieloma drogami kroczyć niepodobna. Więc obrać jedną drogę? — Ale którą?... Niewiadomo. Wszystkie napozór są słuszne. — Ale która najszlachetniejsza?...

Tak, młodzi Przyjaciele, „wpadłem” i to wskutek własnej lekkomyślności. Wszystkiemu winna ta ankieta.

I dziś zapaść ma wyrok w sprawie „Dzienniczka”.

Stawiam wniosek o ponowne zbadanie „aktów oskarżenia”, zawartych w numerze trzynastym, czternastym i piętnastym, aby właśnie wykazać „sprzeczność zeznań”

— „W imieniu naszego kółka — pisze Minka L., w czternastym numerze „Dzienniczka” — protestuję stanowczo przeciw takiemu postępowaniu. Styl w „Dzienniczku” jest za dziecinny. Przecież „Dzienniczek” nie może być tylko (wyraźnie cytując jej słowa) dla pięcio- lub sześciolletnich dzieci, bo co my powiedzielibyśmy wtedy?”

— No i miałem szczerzy zamiar odtąd stosować styl w „Dzienniczku” „tylko dla dorosłych”.

Tymczasem w tym samym numerze, tuż przed Minką L., wola Maurycy Sch. ze szlachetnym patosem: — „Nie dajcie młodzieży myśleć myśłami

dojrzałego człowieka! Należy stanowczo obniżyć poziom „Dzienniczka” i zastosować do poziomu młodzieży.”

Moi Przyjaciele! Te drobne na pozór, dwa, sprzeczne życzenia, mają jednak głębsze znaczenie. Otóż zapominacie, że „Dzienniczek” jest piśmie ZARAZEM DLA DZIECI, JAK I DLA MŁODZIEŻY. Więc czasem się zdarzy, że umieszczony w nim artykuł dla młodzieży, nie jest „w stylu” młodszego czytelnika, lub naodwrot, powiatka albo wierszyk dla dzieci poprostu „denerwuje” młodzież. „Dzienniczek” jest tylko szczupłą, pojedynczą kartką, więc niepodobna utworzyć w nim oddzielnych działów dla dzieci i młodzieży, ale staramy się materiał ułożyć tak, aby zawsze znalazło się w nim coś dla jednych, jak i drugich.

Jeden z naszych przyjaciół proponował publiczne ustalenie wieku naszych czytelników, przez ogłoszenie nowej ankiety, a znikną owe sprzeczności.

Może spróbować? Ale wskutek takiej ankiety, okaże się dopiero, że „Dzienniczek” czytają nie tylko młodzież i dziatwa, ale zarazem i starsi. No i wynik ankiety (tak „po prawdzie”) byłby napewno następujący: — „Dzienniczek” dla czytelników w wieku... nieokreślonym, lub poprostu: — „Dzienniczek” dla wszystkich”. Może byłoby to nawet najlepsze rozwiązanie tej piekającej kwestji. — „Dzienniczek” dla wszystkich! — I byłby już spokój.

Możnaby nawet ustalić specjalną komisję, któraby dbała, by odtąd nikt powyżej lub poniżej „ustalonego” wieku nie miał żadnego prawa, ani pretenzji do „Dzienniczka”.

„Dzienniczek” dla wszystkich!

To ma nawet swoje głębsze znaczenie. Nie ma to oznaczać jedynie: „Dzienniczek” dla młodszych, starszych i nawet dorosłych, ale dla wszystkich, to znaczy dla zjednoczonej braci, myślącej i czującej po żydowsku. „Dzienniczek” ma uświadamiać i umacniać przekonanie, że dla sponiewieranego i pogardzanego żydostwa, istnieje jeden tylko jaśniejszy promyk: — Erec Israel, a praca dla Erec Israel, to praca dla wyzwolenia uciśnianych braci.

W realizowaniu tych ideałów, w wielkiej mierze pomóc nam mogą organizacje młodzieży sjo-

skiej, które wzywamy do współpracy. Ale nie zna czy to, by „Dzienniczek”, jak słusznie zaznacza jeden z czytelników, biorących udział w ankiecie, „stał się odskocznią, dla propagowania idei jednej organizacji tylko”. To nawet byłoby ze szkodą dla danej organizacji, bo na przykład propagowanie idei „Akiby” na terenie „Dzienniczka” (a była taka propozycja), mogłoby wywołać bunt innych organizacji i utworzyć nowy, zjednoczony front „antyakibowski”.

„Dzienniczek” musi apartyjność utrzymać i musi wznieść się ponad niskie ograniczenie i ciasnotę frakcyjną, które najczęściej są ślepe i zabijają miłość.

Można mieć swoje własne przekonania, to przecież zrozumiałe. Ale winniśmy uszanować przekonania drugich i zrozumieć wreszcie, że każda idea, nietylko nasza, sens jakiś głębszy zawiera.

— Otwórzmy oczy i nauczmy się patrzeć daleko! szeroko! — Oto apel „Dzienniczka”.

— Nie ciasne partyjnictwo, nie walki frakcyjne, ale ZGODA I JEDNOŚĆ w narodzie są tym czynnikami najlepiej, najpewniej i najszybciej budującym.

A przecież chcemy budować!

Żywa dyskusja wywołała propozycję jednego z czytelników, który domaga się od „Dzienniczka” politycznego uświadamiania młodzieży. Spotkała się ona ze słusznym protestem.

„Dzienniczek” pragnie uświadamiać narodowo, ale nie politycznie. Największym to może błędem żydostwa, że jego młodzież jest tak bardzo „rozpolitykowana”. — Mulej „politykowania”, — a więcej czynów realnych, domaga się rzeczywistość żydowska.

Pragniemy natomiast uświadamiać społecznie. Ale nie znaczy to, by na łamach „Dzienniczka” toczyły się długie i burzliwe dyskusje, na temat różnych problemów społecznych.

Uświadamiać społecznie młodzież, to znaczy odsłonić im przedewszystkiem nędzę ludzką i wskazać na potrzeby społeczeństwa, przez odpowiednie reportaże, obrazki, któreby wprost trafiły do serca i obudziły chęć pomocy drugim.

— Bo żeby zrozumieć — trzeba przedewszystkiem odczuć.

Pragniemy również w miarę możliwości wskazać, jak żyją i pracują dzieci i młodzież w innych krajach, aby móc porównać to z życiem i pracą dzieci i młodzieży w Erec Israel.

— Kończymy z apelem, do Was Młodzieży i Działwo żydowska:

— Pamiętajcie nadal o „Dzienniczku”, bo jego rozwój w wielkiej mierze od Was zależy!

Współpracujcie z nim nadal! — On przecież Wasz.

— Dla Was powstał i do Was wyłącznie należy!
H.

Hallo!!

Tu Redakcja „Dzienniczka”

Dzieci! Zdarzył się nam przykry wypadek. Jeden nieuczciwy chłopczyk, chcąc się pewnie zabawić w „poetę”, przysłał nam wierszyk pewnej autorki — i słuchajcie!! — podał go jako swoją własną pracę. Na szczęście podpatrzyła to — prawda (że też „prawda” zawsze podpatrzeć musi!) i wyskoczyła jak sztydło z wora, żądając stanowczo sądu nad nieuczciwym chłopczykiem.

A my się jej wcale nie sprzeciwiamy (to znaczy prawdzie). Bo i dlaczego właściwie? Żąda sądu? Owszem! Wydamy sąd, bo nieuczciwość musi być ukarana! Chcieliśmy tylko Waszej rady zasięgnąć; jak ukarać mamy chłopczyka, który tak nieuczciwie postąpił?

Napiszcie nam o tem zaraz w liście do „Dzienniczka”.

Przypomniamy, że „Konkursy literackie dla dzieci (do lat 13) i młodzieży (od lat 13)” zostają zamknięte 1 lutego. Po tym terminie żadna praca nie zostanie przyjęta.

Temat dla młodzieży brzmi: „Najciekawsze zdarzenie z mego życia”, dla dzieci zaś „Zdarzenie” (dokończenie pewnej historyjki). Bliższe szczegó-

ly znajdziecie w Nr. 15 naszej gazetki. Wszystkich „piszących“ zachęcamy serdecznie do pracy.

Prace konkursowe nadesłali dotąd: Alfred Mantel, Debora Glitzenstein, Amalja Bilgoraj, Salomon Gutenberg, Marcel Schönberg, Tusia Haberówna, Franka Botwinówna.

A teraz coś dla Miłośników Muzyki!

Szkoła Muzyczna przy „Żyd. Tow. Muzycz.“ nadesłała nam ostatni numer swojej gazetki, redagowany przez uczniów tejże szkoły i równocześnie przyrzekła stałą współpracę z „Dzienniczkiem“. Dzięki przyrzeczonej współpracy, już w najbliższych dniach otwieramy w „Dzienniczku“ nowy dział, a mianowicie: „Kącik muzyczny“, który zaznajomi Czytelników ze światem muzycznym, a w szczególności z naszą muzyką narodową. Prosimy o nadsyłanie krótkich, a treściwych artykułów do tegoż działu „Dzienniczka“. Równocześnie składamy serdeczne podziękowanie Żydowskiej Szkole Muzycznej, a w szczególności p. Dr. Róży Arnoldównie, kierownicze tejże szkoły, która myśli o współpracy z „Dzienniczkiem“ bardzo żywo i chętnie podjęła.

No! Śmieję się...

Dzienniczek „na wesoło“

ROMCIU „ZA ZAROBKIEM“.

W przepelnionym wagonie tramwajowym w pewnej chwili Romciu schyla się i zaczyna czegoś szukać pod ławkami. Stojący obok pasażerowie usuwają się na bok i zaczynają również rozglądać się po podłodze. Wreszcie zbliża się konduktor:

— Czego szukasz, chłopcze?

— 20 groszy.

Konduktor bierze również udział w poszukiwaniach. Gdy po dziesięciu minutach nie znalazł niczego, zwraca się do Romcia:

— Czy wiesz napewno, żeś tutaj zgubił 20 groszy?

— Zgubiłem? — dziwi się Romciu. — Wcale nie zgubiłem. Ja tylko sobie tak szukam, może znajdzie.

ROMCIU OPISUJE WYCIECZKĘ.

„...I doszliśmy do tak rzadkiego lasu, że nie było ani jednego drzewa...“

ROMCIU JEST „PIERWSZY“ W KLASIE.

Ciocia Surcia przyszła na wizytę i wypytuje dzieci, jak im idzie w nauce.

— Ja jestem pierwsza w klasie z religii — mówi Estusia.

— A ja jestem pierwszy w rachunkach!! — wydziera się Menuś.

— A w czym ty jesteś pierwszy, Romciu? — pyta ciocia.

— A ja — chwali się Romciu — jestem pierwszy z tych, którzy wychodzą z klasy, jak zadzwonią po ntuce.

ZŁOTE MYŚLI.

Na pytanie, co uczynimy z kolonistami, odpowiadamy: uczynimy z nich rolników prawdziwych i na zawsze przywiązanych do ziemi.

(HERZL).

Bez ziemi odrodzenie nasze nie może się urzeczywistnić.

(BIALIK).

Nie twierdź, że mamy jeszcze dosyć czasu na wyzwolenie ziemi, bowiem może być za późno.

(USYSZKIN).

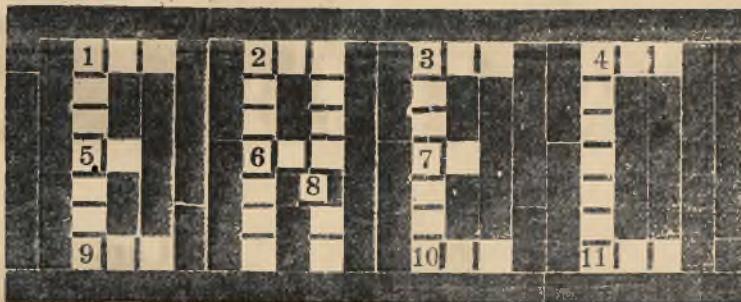
Dział rozrywkowy

MYŚLĄCE GŁOWY I GŁÓWKI.

Wynik konkursu ogłosimy w następnym numerze. Zagadki konkursowe nadesłali jeszcze: Manfred, Erna Drangerówna, Felicja Bilgoraj, Zwi Spann, Klara Ch. i Noemi S.

KRZYŻÓWKA (EREC)

Nad. Bronia Erbsmanówna, Kraków.



Pozłomo: 1) Instrument muzyczny. 2) Związek Akademicki. 3) Bóg grecki. 4) Pisarz żydowski. 5) Karta. 6) Mieszkania pszczoł. 7) „Jeżeli“ w języku martwym. 9) Część głowy. 10) Rzadki minerał

leczniczy. 11) Związek leczniczy.

Pionowo: 1) Dziejopisarz żydowski. 2) Pokolenie żydowskie. 3) Jeden z twórców sjonizmu. 4) Jezioro w Palestynie. 5) Pokolenie żydowskie.

ROZSYPANKA (Z AFORYZMÓW USYSZKINA).

Nadesłała Sulamith Knopfówna, Bireza.

Nie — mi — na — pierw — tem — wyz — zie
— wo — du — le — naj — wyz — le — po — nic
— ro — wo.

SZARADA.

Nad. „Trio“: Leoś, Henio i Musio z Jarosławia.

Pierwsze, drugie oraz trzecie —
dygnitarz we wschodnim świecie.

Trzecie, czwarte, to naczynie,
Całość rośnie w Palestynie.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 16.

Wizytówka: Dubnow, Friszmann, Smoleński.

Męczysłówka: B — i — e — da.

Zgadula: Poduszka.

Trafne rozwiązanie wszystkich zagadek nadesłali: Sydzia i Szłomo Zeuger, Usiu i Romuś Belgel, Marcel Schönberg, Otto Blaustein.

Rozwiązanie zaś pojedynczych zagadek nadesłali: Dolunia Mandelbaum, Ala Ehrenfreundówna, J. Jochnowicz, Basia Grünberg, Runia Lesegeidówna, J. D. Bittersfeld, Szymon Nehmer, Gradesówna Lola, Stefan Wasserlauf, Wilhelm Kempler, Amalja i Felicja Bilgoraj.

Odpowiedzi Redakcji

Ria-Mia, Trzebinia: Dziękujemy za miłą sowa. Wierszyk „Esperanto“ przechowamy w tece. może doczeka się odpowiedniej chwili na umieszczenie. Gdy chodzi o dobór podręczników, kierujemy wprost do źródła: Dr. L. Dreher, Kraków, Starowiślna 37.

Manfred: Wierszyk umiemy.

B. K. i H. A.: „Dzienniczek“ dziękuje za przysłane żarciki. Ale czy wiecie, że znamy już je bardzo dawno z innych gazet?

Z „BAGATELI“.

Kilka godzin w krainie lat dzieciennych

Przedstawienia dla dzieci p. Biliżanki zdobyły sobie w Krakowie niezwykłą wprost popularność, świadczy o tem wypełniona sala na ostatniej premierze. Nietylko dzieci doskonale bawiły się na „Beksie“, ale i starsi przypomnieli sobie swe lata dziecięce. Takiego kontaktu sceny z widownią dawno już chyba w Krakowie nie widziano.

Pani Biliżanka sztukę swoją wystawiła bardzo ciekawie i żywo. Miły zespół (lub raczej zespół) dziecięcy, piękny balet p. Wachemanówny i pomysłowe dekoracje p. Żmudy, tworzą piękną i harmonijną całość. Z dużym nakładem pracy wyreżyserowała p. Biliżanka swą bajkę, a rozbawioną dzieciarnią, tak naprawdę młoda jak i stara, wprost czynny brała udział we fantastycznych przygodach Ali i Janka. Miłą Alą była p. Biliżanka, doskonałą Bekszą Romusia Manberówna, pełnym temperamentem Jankiem — Ogińska, a salowy śmiechu wywoływała Relgofówna w roli grubasa. Z postaci fantastycznych wymienić należy Schindlerównę w roli Kopcuzka i najmłodszą parę tanecznicy — Jasła i Małgorię.

Faktem jest, że dzięki żmudnej i pełnej odpowiedzialności pracy p. Biliżanki. Kraków poszczycić się może jednym chyba z najlepszych teatrów

dla dzieci w Polsce. Dotychczasowy repertuar odznacza się może tylko pewną monotonią, obraca się bowiem wciąż w dziedzinie motywów bajki fantastycznej. Zrozumiała to sama p. Biliżanka, i zamierza wprowadzić do repertuaru pewne ożywienie, zapowiadając sztuki raczej realistyczne. Najbliższą premierą ma być przeróbka dramatyczna świetnego utworu Kästnera „Emil i detektywi.“

Ir-Ka.

Hitlerizm widziałby w tem najlepsze potwierdzenie swojej oceny żydostwa, gdyby żydostwo pozostało obojętnem na hitlerowską politykę w sprawie żydowskiej!



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O nowelizację art. 92 ust. o podatku przemysł.

Artykuł 124 dawniejszej ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 17 stycznia 1922 r. (poz. 140 Dz. Ust.) przewidywał, że z tytułu należności za państwowy podatek przemysłowy mogą być sprzedane „towary, znajdujące się w zakładzie przemysłowym, będącym własnością zalegającego kontrybuenta”. Przepis ten przewidywał zatem możliwość zajęcia i sprzedaży przez władze skarbowe wszystkich towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie, którego właścicielem jest płatnik podatkowy i to bez względu na to czy towary te stanowią własność podatnika, czy też własność osób trzecich. Ustawa o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 r. (poz. 550 Dz. Us.) zmieniła odnośny przepis dawniejszej ustawy i postanowiła w artykule 92, że „państwowy podatek przemysłowy korzysta z ustawowego zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem.”

Znowelizowana ustawa o podatku przemysłowym z grudnia 1931 r. nie zmieniła cytowanego art. 92 ustawy i pozostawiła go w dotychczasowym brzmieniu. Już wówczas zwracano uwagę, że właśnie artykuł ten wymagał nowelizacji ze względu na zgola fantastyczne praktyki władz skarbowych przy stosowaniu tego artykułu. Na konieczność nowelizacji tego artykułu wskazywał przede wszystkim handel komisowy, który czuł się zagrożony w swej egzystencji i uzależniony całkowicie od łaski władz skarbowych. Art. 92 przewidywał bowiem odpowiedzialność rzeczową majątku, a nie osobistą. Władze skarbowe zajmują zatem wszystkie ruchomości, znajdujące się w przedsiębiorstwie komisowym płatnika mimo, że ruchomości te stanowią własność komitenta tj. tego, który oddał w komis, a nie komisanta, tj. tego, który towary te przyjął w komis. Nietylko jednak przy handlu komisowym zachodzą wypadki egzekwowania przez władze skarbowe należności za podatek przemysłowy od właściciela przedsiębiorstwa. Zdarza się bardzo często, że kupiec wypożycza sobie jakiś sprzęt potrzebny do wykonywania przedsiębiorstwa (waga, urządzenie sklepowe, maszyny itp.) a więc prowadzi swe przedsiębiorstwo przy pomocy urządzeń, należących wprawdzie do przedsiębiorstwa, lecz nie stanowiących własności danego kupca. Gdyby kupiec ten zalegał z płatnością podatku dochodowego, majątkowego, lokalowego etc., a egzekutor skarbowy zajął mu te urządzenia, wówczas te osoby trzecie, które kupcowi temu odnośne ruchomości wypożyczyły, mogłyby zarządzić wyłączenie zajętych ruchomości. Wszystkie te podatki przewidują bowiem odpowiedzialność osobistą płatnika a nie odpowiedzialność rzeczową majątku. W myśl art. 92 ust. o podatku przemysłowym zajmują jednak władze skarbowe majątek przedsiębiorstwa, zalegającego z podatkami, bez względu na to, czy majątek ten należy do płatnika, który właściwie zalega z podatkami czy też do osób trzecich, które albo wogóle nie podlegają ustawie o podatku przemysłowym, albowiem swój obowiązek z tytułu podatku należycie spełniły. Jeżeli zatem władze skarbowe dokonują zajęcia w takim wypadku, wówczas popełniają niesprawiedliwość wobec tych osób trzecich, które ustawa zwolniła z opodatkowania, albowiem powodują podwójne opodatkowanie tych osób, które w ten sposób opłacają po

datek raz bezpośrednio, drugi raz przez sprzedaż ich ruchomości, znajdujących się czasowo w obcym przedsiębiorstwie.

Jakkolwiek postępowanie władz skarbowych było zgodne z intencją art. 92 ust. to jednak nie było ono zgodne z duchem polityki skarbowej i stanowiło wprost niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju życia gospodarczego. Organizacje gospodarcze występowały niejednokrotnie przeciw temu postępowaniu władz skarbowych, aż wreszcie sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, w łonie którego także toczył się spór w sprawie wykładni tego artykułu. Celem uzgodnienia orzecznictwa, zebrał się komplet 7 sędziów Sądu Najwyższego, który w sporze III. 1 Rw. 1799/31 wyraził zasadę prawną, że władze skarbowe mają prawo dokonać zajęcia ruchomości znajdujących się w przedsiębiorstwie, obłożonym podatkiem przemysłowym, a to bez względu na to, czy ruchomości te stanowią własność właściciela przedsiębiorstwa czy też osób trzecich. Opierając się na wykładni gramatycznej tego przepisu, zwrócił Sąd Najwyższy uwagę, że ustanawia on odpowiedzialność rzeczową majątku. Przedsiębiorstwo obraca tym majątkiem bez względu na tytuł przedsiębiorcy i podstawą opodatkowania nie są zyski przedsiębiorcy, ale obrót w przedsiębiorstwie (art. 4 ustawy). Ten zatem cały majątek, będący w obrocie odpowiada za podatek, i obojętne muszą być prawa prywatne przedsiębiorcy do majątku, należącego do przedsiębiorstwa. W sprawie handlu komisowego stanął S. N. na stanowisku, że ze stanowiska gospodarczego jest handel komisowy stosunkiem cichej spółki, bo komitent daje towar celem osiągnięcia zysku, a komisant zazwyczaj — lokal i pracę, poczem obaj dzielą się zyskiem według umowy. Jeżeli więc odpowiedzialność za podatek dotknie towar, będący własnością komitenta, to jest to odpowiedzialność rzeczowa za podatek od tego gospodarczo wspólnego przedsiębiorstwa a nie odpowiedzialność za dług osobisty obcy.

W glossie do tego orzeczenia S. N. solidaryzuje się prof. Allerhand („Orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i administracyjnych“ Nr. 3 z grudnia 1933 str. 196.) dodając, że odpowiedzialność rzeczowa obciąża tylko to, co wchodzi w skład przedsiębiorstwa, ale nie wszystko to, co znajduje się w przedsiębiorstwie. Prof. Allerhand pisze dalej: „Każde inne stanowisko prowadzi do niesłychanych wprost konsekwencji, bo nikt nie mógłby bez narażenia się na odpowiedzialność oddać sukni do farbiarni, butów do szewca, ze garka do naprawy itp. i wszelki obrót byłby

ułudniony”. W zasadzie uważa jednak prof. Allerhand orzeczenie S. N. za słuszne prawnie i nie pozostawiające pod tym względem żadnych wątpliwości.

Nie ulega kwestji, że z punktu widzenia prawniczego interpretacja ta jest słuszna. Czy interpretacja taka jest jednak życiowa? Nie. Jeżeli zatem wykładnia nie może być inna, aniżeli litera przepisu, a przepis ten jest antygospodarczy, to należy poprostu znowelizować przepis.

Władze skarbowe uznały zresztą same nieżyciowość i szkodliwość tego przepisu. W tej sprawie ukazały się już dwa okólniki Min. Skarbu, które zwalniają z pod zajęcia te ruchomości, które stanowią własność osób trzecich. Okólnik Min. Skarbu (z dnia 15 VII. 1931 L. D. V. 4995) i 31 zaleca władzom skarbowym, aby przy stosowaniu art. 92 ust. o pod. przemysł. nie zajmowały ruchomości, znajdujących się w przedsiębiorstwie, jeżeli ruchomości te nie stanowią własności płatnika. „W szczególności — pisze okólnik — zasada ta winna być stosowaną w wypadkach handlu komisowego. Sprzedaży na kredyt z zastrzeżeniem prawa własności, aż do czasu całkowitego pokrycia należności za dostarczony towar, oddania przedmiotów do przeróbki, względnie przechowania itp. Wyłączenie z pod egzekucji znajdujących się w przedsiębiorstwie ruchomości, należących do osób trzecich, może nastąpić wtedy, gdy władza skarbowa, po zbadaniu przedłożonych przez zainteresowane strony dowodów dojdzie do przeświadczenia, że ruchomości te stanowią rzeczywiście własność tych osób.”

Wynika więc z tego, że Ministerstwo Skarbu nie uważa za wskazane interpretowanie art. 92 w myśl orzecznictwa Sądu Najwyższego. W tej sprawie ukazał się zresztą jeszcze w r. 1930 okólnik Min. Skarbu (z dn. 4 XII 1930 L. D. V. 18214/1), który wyraźnie interpretuje art. 92 ustawy. Okólnik ten brzmi: „Ministerstwo Skarbu zakomunikowało, że interpretuje powołany artykuł ustawy w ten sposób, że państw. pod. przem. korzysta z ustawowego zaspokojenia z całego majątku ruchomego należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem, o ile majątek ten stanowi własność płatnika.”

Jaki jest teraz stan? Sądy będą się opierały na interpretacji Sądu Najwyższego, wyrażonej w cytowanej zasadzie prawnej, zaś władze skarbowe winnyby się opierać na interpretacji Min. Skarbu, wyrażonej w obydwu okólnikach. Tymczasem władze skarbowe nie respektują okólników Min. Skarbu, a gdy zagrożony licytacją właściciel ruchomości, zajętych za nieswój podatek wniesie skargę sądową, wówczas przegra sprawę.

Dlatego należy czempredzej znowelizować art. 92 ustawy o pod. przemysł. VIR

Etatyzm wsiada do autobusu...

Jak się dowiadujemy, pod dyrekcją biura podróży „Orbis“ tworzone jest wielkie państwowe przedsiębiorstwo autobusowe. Udziałowcami tego przedsiębiorstwa mają być: Państwowe Zakłady Inżynierji, ministerstwo komunikacji, ministerstwo poczt i telegrafów oraz „Orbis“, będący jak wiadomo, własnością Pocztowej Kasy Oszczędności. Funduszy na organizację i uruchomienie tego przedsiębiorstwa dostarczył ma P. K. O. za pośrednictwem „Orbisu“.

Państwowe przedsiębiorstwo autobusowe uruchomić ma komunikację na szeregu głównych linii w kraju. Przedewszystkiem brane są pod uwagę te linie, na których sprawna komunikacja autobusowa stworzyć musi dotkliwą konkurencję

dla ruchu kolejowego, jak np. linja Warszawa—Łódź lub Warszawa—Racim. Ponadto brane jest pod uwagę uruchomienie komunikacji autobusowej do licznych miejscowości uzdrowiskowych, jak np. do Krynicy, Szczawnicy, Iwonicza, Buska, Druskieniki. Linje, eksploatowane przez państwowe przedsiębiorstwa autobusowe uruchomione będą w porozumieniu i przy współdziałaniu ministerstwa komunikacji. Na wszystkich liniach rozkład jazdy autobusów państwowych będzie przystosowany do rozkładu jazdy pociągów. Państwowe zakłady inżynierji posiadają na składzie większą ilość luksusowych autobusów, które z powodu wysokiej ceny nie mogą znaleźć nabywców. Autobusy te mają być uruchomione na linji państwowego przedsiębiorstwa autobusowego

Koła gospodarcze, które otrzymały do zaopli-

ajowania projekt stworzenia państwowej komunikacji autobusowej, nie sformułowały jeszcze swoich uwag w tej kwestji. Państwowa komunikacja autobusowa ma być uruchomiona z chwilą wejścia w życie przymusu koncesyjnego, to jest po 18 kwietnia r. b.

Podania o koncesje autobusowe w izbach handlowych

Izby Przemysłowo-Handlowe otrzymały do zapytowania kilka tysięcy podań ze strony osób ubiegających się o uzyskanie koncesyj autobusowych w myśl nowej ustawy o koncesjonowaniu pojazdów mechanicznych. Przewidziane są wspólne konferencje przedstawicieli urzędów wojewódzkich i samorządu gospodarczego, na których zapadną decyzje co do udzielania koncesyj.

Egzekucja należności dostawców

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż ze stanowiska prawnego nie istnieją przeszkody do zajmowania w drodze egzekucji administracyjnej należności, wypłacanych przez skarbu państwa i związki komunalne dostawcom oraz przedsiębiorcom w trakcie wykonywania przez nich umów o dostawy lub roboty. Aby nie powodować trudności w wykonaniu umów urzędy skarbowe zajmować mogą należności dostawców w trakcie wykonywania przez nich robót i dostaw do wysokości 25 procent należności.

Warunki dopuszczenia zagran. spółek z ogr. odp. w Polsce

Jak się dowiadujemy, przedmiotem uchwały jednego z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów ma być rozporządzenie w sprawie warunków dopuszczania zagranicznych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością do działalności na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Według projektu rozporządzenia, spółki te, jeżeli mają swą siedzibę zagranicą, będą mogły rozpocząć swą działalność w Polsce dopiero po uzyskaniu zezwolenia ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Zezwolenie nie będzie udzielane spółkom bankowym i ubezpieczeniowym, a to z tego względu, iż również spółki polskie z ograniczoną odpowiedzialnością są wyłączone od działalności bankowej i ubezpieczeniowej. Udzielenie zezwolenia może być uzależnione od spełnienia specjalnych warunków.

Spółka zagraniczna będzie musiała używać na obszarze Rzeczypospolitej i w transakcjach, dotyczących tego obszaru, firmy w języku ojczystym spółki z tłumaczeniem na język polski, z wskazaniem kraju, w którym spółka ma swoją główną siedzibę, z dodatkiem wyrazów „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.

Spółka taka będzie musiała ustanowić dla całego przedsiębiorstwa na obszarze Rzeczypospolitej przedstawicielstwo, złożone z jednego lub kilku pełnomocników z miejscem zamieszkania w siedzibie przedstawicielstwa i nadać im nieograniczone pełnomocnictwo do zastępowania spółki we wszystkich sprawach, dotyczących działalności spółki na obszarze Rzeczypospolitej. W sprawach wynikłych ze swej działalności na obszarze Polski zagraniczna spółka podlegać będzie właściwości sądów polskich i będzie pozywana w osobie jednego z pełnomocników.

Omawiane rozporządzenie ma wejść w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Obniżenie wynagrodzeń dla architektów

Wobec zaszłej na rynku budowlanym niżki cen materiałów i robocizny, a wskutek tego obniżenia się podstaw obliczeniowych, obowiązujących, w zakresie działu minist. spraw wewnętrznych, norm ryczałtowego wynagrodzenia architektów prywatnych, wprowadzonych okólnikiem ministra robót publicznych w 1927-ym roku — normy te obniżone będą o 20 proc.

Obniżka ta dotyczyć będzie również norm, stosowanych przy wynagrodzeniach za sporządzanie projektów i kosztorysów centralnego ogrzewania, oraz robót wodociagowo-kanalizacyjnych i elektrotechnicznych.

Kinoteatr dźwiękowy „WANDA“ ul. św. Gertrudy 5 wywiela dziś i codziennie o godz. 5-tej i 7-mej pop. tylko 2 przedstawienia dziennie najwspanialszy rewelacyjny reportaż, jaki stworzyła kinematografia wykonany przez francuską ekspedycję filmową Pathe Natan, pod reżyserją słynnego Aleksandre

NIE DAMY ZIEMI...

(CIEN NAD EUROPA)

W środę, 24 bm. o godz. 4-tej popoł. uroczyste przedstawienie dla Władz. Związków. Prasy i zaproszonych gości. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie

Film o potędze Polski współczesnej. Akcja tego niebywałego obrazu toczy się w Warszawie, Paryżu, na G. Śląsku, Pomorzu i Wielkopolsce. — Ponadto w programie Jack Faine i jego orkiestra oraz najnowszy tygodnik FOX'a.

Codziennie o g. 9 wieczór tylko jeden seans

Najgłośniejsze arcydzieło świata

Obiad o 8-mej

Porywająca pieśń miłości i rozdzierania. — W rolach gł.: Jean Harlow Wallace Beery i i. Konkurs z pow. filmu prolongujemy do dnia 27 bm

Maszyna, która demaskuje kłamstwo...

Proces lekarki-morderczyni

W sensacyjnym procesie lekarki Alicji Winekoop, który w napięciu trzyma całą opinię publiczną Stanów Zjednoczonych, zaszedł one gdał rewelacyjny zwrot. Oskarżona nagle odwołała swe przyznanie się do winy, oświadczając, że przyznanie wymuszono na niej podczas śledztwa drogą specyficznych tortur.

Jak wiadomo, Alicja Winekoop, do niedawna jedna z najpopularniejszych lekarek w Chicago, oskarżona jest o zamordowanie swej synowej. Oskarżenie opiera się tylko na poszlakach, które byłyby jednak niedostateczne, gdy by sama oskarżona do winy się nie przyznała. Stwierdzono podczas śledztwa, że oskarżona przeciwną była małżeństwu swego jedynego syna. Wszyscy świadkowie zgodnie zeznali, że oskarżona kochała syna miłością, przekraczającą normalne granice miłości macierzyńskiej. Syn kilkakrotnie chciał się żenić, ale matka do tego nie dopuściła. Przed kilku miesiącami zakochał się syn w córce pastora. Matka i tym razem sprzeciwiała się małżeństwu, ale nie zdołała złamać postanowień swego syna. Młoda para wybrała się w krótką podróż poślubną, potem wróciła do Chicago i zamieszkała w domu matki.

Między teściową a synową zapanowały odrazu wrogie stosunki. Matka usiłowała kilka razy skłonić swego syna do zerwania z żoną, ale to się jej nie udało. Przed czterema miesiącami wyjechał syn do Nowego Jorku, a żonę zostawił w domu. W międzyczasie synowa zachorowała, a teściowa leczyła ją jako lekarka. Okazała się konieczność operacji, którą przeprowadziła oskarżona. Podczas tej operacji pacjentka zmarła. Zaraz zaczęły krążyć pogłoski, że oskarżona pacjentkę swą otrula. Do-

konano ekshumacji zwłok, która jednak nie dała jasnego obrazu, atoli na podstawie całego łańcucha poszlak dokonano aresztowania lekarki.

Oskarżona z początku stanowczo zaprzeczała, by dokonała morderstwa. Syn w swych zeznaniach nie chciał matki obciążyć, ale mimo woli ją obciążył, przedstawiając stosunki rodzinne w prawdziwym świetle. Wszyscy inni świadkowie obciążyli oskarżoną, ale nikt z nich nie mógł przytoczyć bezpośredniego dowodu jej winy. Dopiero po kilkudziesięciu dniach oskarżona przyznała się do winy. W ostatniej atoli chwili prawieże przed zamknięciem postępowania dowodowego, oskarżona przyznanie się nagle cofnęła.

Przyznałam się — oświadczyła oskarżona — tylko dlatego, by koniec położyć torturom, które mi mnie drczono. Budzono mnie przez czternaście dni co noc i natychmiast prowadzono do sędziego śledczego, który nalegał, bym wreszcie się przyznała do winy. Piętnaste go dnia puszczone w ruch małą elektryczną maszynkę, którą połączono ze mną. Oświadczone mi, że to maszynka, która demaskuje kłamstwa i że ja jako lekarka muszę wiedzieć, że emocje, z którymi połączone jest każde kłamstwo, wpływają na krążenie krwi, a zmiany te rejestruje natychmiast maszynka elektryczna. Przez dalszych dwadzieścia dni przesłuchiwało mnie w ten sposób, a maszynka rzekomo stale stwierdzała, że kłamie. Nie mogłam już dłużej tego znosić i wreszcie przyznałam się do zbrodni, chociaż jej nie popełniłam.

Trybunał po tym incydencie odroczył narazie rozprawę.

Projekt ustawy filmowej

Rada Ministrów na posiedzeniu sobotnim uchwaliła m. in. projekt ustawy, noszącej tytuł: „O filmach i ich wyświetlaniu“. Ustawa ta była zaprojektowana już przed rokiem, a od tego czasu ciągle zmieniana i uzgadniana pomiędzy poszczególnymi resortami, przyczem zasięgnięto także opinii przedstawicieli przemysłu filmowego. W dawnym brzmieniu została niechana, jako zbyt szczegółowa i drobiazgową. I teraz jeszcze niewiadomo, czy projekt wejdzie w życie, bo jakkolwiek będzie przedłożony Sejmowi i oczywiście uchwalony przez większość rządową, to jednak rozporządzenia wykonawcze prawdopodobnie nieprędko się ukaza.

Projekt dotyczy kinematografów oraz popierania produkcji filmowej i przewiduje koncesjonowanie biur wynajmu, przyczem obecne biura mają istnieć dalej, ale muszą się postarać o koncesję. Przewidzianym jest także ustawa jest ramowa, tj. dająca szerokie pole rządowi do wydawania rozporządzeń wykonawczych. Twórcy jej wychodzą bowiem z założenia, że wobec szybkiego rozwoju kinematografji zachodzą nieustanne zmiany, wymagające nowych zarządzeń, których wydanie byłoby utrudnione w razie uchwalenia zbyt szczegółowych przepisów.

Zlecenia inkasowe na pocztę

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało rozporządzenie uzupełniające przepisy ordynacji pocztowej. Wprowadzona zostaje inowacja w postaci tzw. zleceń inkasowych. Zlecenia takie udzielać będzie można urzędowi pocztowemu na drukach w kopertach otwartych, przyczem wysokość inkasowanej sumy wynosić może do 50 zł, równocześnie udzielać się będzie jednemu urzędowi pocztowemu 10 takich zleceń.

Żydowskie pochodzenie jest w hitlerowskich Niemczech znamięm niższości i hańby —

Czyż mamy te „dyskryminacje“ przyjąć obojętnie ?
i nie reagować na nią

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

WŚRÓD HITLEROWCÓW toczy się obecnie spór w sprawie uregulowania praw obywatelskich wśród Żydów niemieckich. Znany hitlerowiec, poseł Wilhelm Kube ogłosił obecnie swój program w tej dziedzinie. Program ten oparty jest na zasadzie, że żaden Żyd nie może być obywatelem Rzeszy niemieckiej.

SESJA ASEFAT HANIWCHARIM, przedstawicielstwa Żydów palestyńskich zwołana została na dzień 5 lutego br. Prawdopodobnie po tej sesji zostaną rozpisane nowe wybory do Asefat Haniwcharim.

CENTRALA MIZRACHI ogłosiła komunikat, w którym donosi, że nie bierze więcej udziału w zjednoczonej komisji politycznej Waad Leumi, powstałej po ograniczeniu emigracji palestyńskiej.

W BUDŻECIE RZĄDU AUSTRYACKIEGO nie przeznaczono ani jednego grosza na potrzeby wyznania żydowskiego, aczkolwiek zgodnie z traktatem pokojowym Austria jest do tego zobowiązana.



WIADOMOŚCI Z KRAJU

„Kurjer“ domaga się sprawiedliwości...

Z Miłówki pisze nasz korespondent (Be- To):
W sobotnim numerze krakowskiego „I. K. C.“ zamieszczona została pod nagłówkiem „Dziwne sprawy w Miłówce“ notatka, utyskująca na przyznanie w naszej miejscowości wypieku chleba dla bezrobotnych dwu piekarzom — izraelicie wypiek na 800 kg, katolikowi na 400 kg. tygodniowo. Piekarz katolik — pisze „Kurjer“ — jest znacznie biedniejszy i obciążony 7-giem dziećmi. Z tego powodu zapytuje I. K. C.: „Czyby nie można tego wypieku podzielić... sprawiedliwie?“

Cała ta notatka jest kłamliwa. Starostwo w Żywcu, lojalne wobec wszystkich wszystkich obywateli, przydzieliło wypiek chleba dla bezrobotnych tutejszej okolicy trzem piekarzom, w tem dwa katolikom a jednemu Żydowi. O żadnym biednym piekarzu- katoliku z 7-giem dziećmi nie nam wiadomo, a prawdą natomiast jest, że właśnie ów piekarz- Żyd obciążony jest rodziną o takiej ilości osób i nadto utrzymuje u siebie 9 pracowników- katolików. Ale skoro „Kurjerowi“ tak bardzo zależy na „sprawiedliwości, niechże domaga się, by wśród kilkuset katolików korzystających z chleba dla bezrobotnych, znalazł się choćby przynajmniej jeden — z wielu bezrobotnych Żydów, a to tembardziej, iż fundusz na cele pomocy bezrobotnym czerpany jest u nas przeważnie od... Żydów. Chodzi tylko o sprawiedliwość...

Proces o 250 dunamów ziemi palestyńskiej

Jeszcze w roku 1925 dwaj kupcy warszawscy pp. Dawid Lichtensztein i Chaïm Blumenkopf zawarli umowę z grupą finansistów, nabywając 250 dunamów ziemi palestyńskiej za 2250 funtów egipskich z tem, że połowa tej sumy zostaje wpłaconą przy umowie, reszta zaś po otrzymaniu przez nabywców tytułu własności od dotychczasowego właściciela ziemi araba Aba- Kuszara.

Wobec tego, że w następstwie finalizacja transakcji wywołała pewne trudności, Lichtensztein i Blumenkopf wystąpili o zwrot wpłaconej sumy wedle parytetu złota.

Pozwani bronili się tem, że właściwie nie działali we własnym imieniu, lecz jako przedstawiciele Towarzystwa „Gibas Jehuda“.

Na stole sędziowskim znalazły się oryginalne dokumenty w języku hebrajskim i arabskim, przy czem te ostatnie tłumaczone były przez zamieszkałego w Warszawie araba Musa- Kazim- Sabri.

W imieniu zarówno powodów jak i pozwanych

stawali wybitni cywiliści warszawscy. Proces zakończył się wreszcie w pierwszej instancji sądowniem na rzecz powodów 31 tys zł wraz z kosztami procesu.

Niezwykła „korporacja“

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa trzech oszustów, Tomasza Krzyszkiewicza, Zenona Pilcha i Stanisława Pawełczuka. Oskarżeni założyli fikcyjną Bratnią Pomoc Szkoły Rzemieślniczej oraz korporację „Aviacja“ specjalnie w celu zorganizowania balu „akademickiego“. Przybrani w fantastyczne „dekle“ bandy obchodzili różne osobistości, zbierając składki na korporację. Bal udał się znakomicie, ale organizatorzy musieli dołożyć jeszcze do niego 400 zł, uzbierane poprzednio drogą składek

Prokurator oskarżył ich o wyłudzenie składek na rzecz nieistniejącej organizacji. Sąd okręgowy skazał Krzyszkiewicza na 3 lata więzienia, pozostałych po 2 lata.

Na wniosek obrony sąd apelacyjny postanowił poddać Krzyszkiewicza ekspertyzie psychiatrycznej. Był on już wielokrotnie karany za różne przestępstwa, m. in. za czyny sadystyczne.

Syn straganiarza łódzkiego wygrał 3 miliony franków

Jak się okazuje, szczęśliwym wybrańcem losu głównej wygranej francuskiej, gdzie wygrana wynosi 3 miliony franków, czyli 1,800.000 zł, był mieszkaniec Łodzi, syn żydowskiego straganiarza. Wyjechał on przed laty do Francji i od tego czasu nie dawał o sobie znaku życia. Obecnie nadesłał do rodziców list z zawiadomieniem o szczęśliwym uśmiechu losu, załączając dla rodziców 500 dolarów, a dla siostrzyczek taką samą kwotę. Żąda od rodziców, ażeby sobie kupili mieszkanie, gdyż dotychczas mieszkali oni w piwnicy. Jednocześnie przyrzeka rodzicom, że będzie im posyłać po 100 dolarów miesięcznie pod warunkiem, że przestaną handlować. Szczęśliwy milioner zawiadamia też rodziców, że z procentów od kapitału zamierza sobie kupić dom we Francji. Wiadomość ta wywołała w Łodzi zrozumiałą sensację

Niezwykłe szczęście warszawskiego bankiera

W sobotnim ciągnięciu Loterii Klasowej główna wygrana w kwocie 50.000 zł padła na los wykupiony przez znanego bankiera warszawskie-

go Michała S. Bankier ten ma nielada szczęście w rozmaitych tego rodzaju ciągnięciach. Przed kilku laty wygrał znaczną sumę przy ciągnięciu Pożyczki Inwestycyjnej, a przed dwoma laty na Loterii Fantowej na cel dobroczynny wygrał samochód.

Nie owcy chcieli aresztować a przywódcę katolików niemieckich w Polsce

Kat. Ag. Prasowa dowiaduje się, że hitlerowcy planowali aresztować i uwięzić przywódcę katolików niemieckich w Polsce, senatora Panta.

W związku z przyjazdem wicekanclerza v. Papena do Gliwic i jego odczytu, urządzony został w hotelu Haus Oberschlesien wielki bankiet, na który zaproszony został senator Pant z Katowic. Gdy wszyscy goście byli już zebrani, do hotelu przybył prezydent miejscowej policji, na czele oddziału SS., w celu aresztowania dr. Panta. Gdy się przekonano, że senator Pant nie przybył, szturm mowcy opuścili hotel

—o—

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

WIECZÓR KU CZCI SZALOMA ALEJCHEMA, urządzony przez sekcję dramatyczną SPP Hitachduth, bardzo pięknie się udał. Po słowie wstępnem tow. A. Mandelbauma recytowali z dzieł Szaloma Alejchema tow. Teichthal i Sternberg, poczem znakomity młody tenor p. S. Messer z Krakowa, przy akompaniamencie tow. Königsherbzanki, odśpiewał kilka pieśni żydowskich i aryj. Po przerwie odegrana została przez członków sekcji dramatycznej sztuka Szaloma Alejchema „Cyżajt in cyszprajt“. Na czoło wybili się to v. Kesslerówna, Sternberg, Engel, Estreicher i Ożarowski, reżyserował tow. Teichthal. Publiczność, która wypełniła po brzegi salę Gminy Żydowskiej, nie szczędziła oklasków.

DZIŚ W BIELSKU:

— SPP. „HITACHDUTH“, Kazim. Wielk. 2/II: Dziś we środę o 8:30 wiecz. plenarne zebranie z referatem tow. A. Mandelbauma o żydowskim ruchu robotniczym (ciąg dalszy).

— TEATR MIEJSKI: 8 wiecz.: „Ptasznik z Tyrolu“, operetka Zeller

— W KINACH: Apollo: „Skandal w Budapeszcie“ (Franciszka Sael, Szöke Szakall). — Miejskie Białe: „Dreyfus“ (Fritz Kortner). — Miejskie Bielsko: „Al 14 zatonała“.

ŻYDOWSKI KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM w Krakowie, Skawilska 2 Konto P. K. O. Nr. 412.412 jest już czynny
Czy zadeklarował Pan już swój datek na miesiące styczeń do kwietnia br.?
Jeśli nie — uczyn Pan to zaraz! Nędza w ulicy żydowskiej woła o pomoc!

KĄCIK HIGJENY.

Kosmetyka i higiena w karnawale

Nic tak nie niszczy naszego zdrowia, jak karnawał. Dziesiątki nieprzespanych nocy, nieracjonalne i nie w porę podawane posiłki, brak powietrza, alkohol — to wszystko wyczerpuje organizm i szarpie nerwy. Ażeby te wpływy ujemne uczynić mniej dotkliwymi, należy dbać o higienę w wolnych od zabaw chwilach. Rzymianie twierdzili: odpoczynek jest częścią wina snem, a sen całkowitym odpoczynkiem. Niestety trudno jest zmienić porę zabaw i mu się, kto chce się bawić w karnawale, zrezygnować z najlepszego okresu snu — do północy. Tembardziej winno się pamiętać o tem jak ważną jest rolę wypoczynku dla całego naszego układu nerwowego. Ażeby nie pozbawiać tedy organizmu nieodzownego wypoczynku, należy w przewidywaniu bezsennej nocy położyć się do łóżka przynajmniej na 2 godziny przed zabawą — powiedzmy od godziny 9 do 11. Do wszystkich zabiegów kosmetycznych należy przystąpić po spaniu. Spać należy z twarzą umytą, natłuszczoną odżywczymi kremem

i z oczami przewiązanymi szeroką na trzy palce wstążką, która zapewnia bezruch powiekom i odpoczynek źrenicom. Zabezpieczone w ten sposób oczy nabierają blasku. Poza snem niezmiernie ważną rolę podczas karnawału odgrywa jedzenie, albowiem w okresie wyczerpujących zabaw organizm zużywa się i męczy znacznie więcej niż normalnie. W pierwszym rzędzie należy dbać o prawidłową przemianę materji i dobre krążenie krwi, a więc — należy używać dużo ruchu na świeżem powietrzu, racjonalnie odżywiać się i wystrzegać się przeziębienia, spożywać jaknajwięcej owoców, jarzyn, sałaty mleka — słowem wszystkiego, co zawiera witaminy. Unikać natomiast ostrych zakąsek, konserw i alkoholu. Nie należy nigdy przeprowadzać w karnawale kuracji odtłuszczającej. Należy dbać o to, aby żołądek funkcjonował sprawnie, ponieważ stanowi to jeden z najważniejszych czynników zapewniających świeżość i czystość cery, podczas gdy zaburzenia w trawieniu wywołują nieoczekiwane wypryski na twarzy i bóle głowy. Gwałtownych środków przeczyszczających należy jednak unikać, ponieważ wywołują one zbyt szybkie osłabienie i nadają skórze szary odcień.

Świeże owoce, śliwki suszone, figi, rumianek lub pacytliki Vichy w gorącej wodzie stosowane na czczo — oto środki regulujące żołądek i nie szkodzące urodzie. Poza tem należy bardzo dbać o higienę całego ciała. Szczególnie starannie należy myć twarz. Kurz, pot, puder i szminka zgubnie działają na cerę i tylko najdalej posunięta czystość może tu przyjsć z pomocą. Kąpiel ogólna conajmniej dwa razy w tygodniu, a niezależnie od tego kąpiel po każdym balu.

Czysto umytą twarz smaruje się kremem, następnie przystępuje się do różowania. Okrągłą twarz różuje się wysoko na środku policzka — w kierunku pionowym — przyczem pełna twarz wymaga mniejszego rumieńca. Podługą twarz maluje się niżej i poziomo — w kierunku ucha. Długi owal skraca się przez poszerzenie policzków; troszeczkę różu na brodzie również skraca twarz. — Małą i drobną twarz maluje się bardzo lekko i w kierunku skroni. Karnacie podnosi kąpiel z krochmalu ryżowego: — kilo na jedną kąpiel. Kąpiel po balu — ze zwykłej wody z boraksem.

SCENA i ESTRADA

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

Gościnne występy A. Samberga

(„Szlomke Szarlatan“. Sztuka w 3 aktach
z prologiem J. Gordina).

„Szlomke Szarlatan“ jest jedną z najwześniejszych sztuk twórcy naszego dramatu J. Gordina, którego talent pisarski później dopiero zabłyśnął. Nie więc dziwnego, że znajdujemy w tej sztuce mnóstwo niedociągnięć i nieprawdopodobieństw.

„Szlomke Szarlatan“ wyzuty z majątku przez brata, człowieka bez wszelkich skrupułów, tuła się po świecie, prowadząc życie zawodzaki, a w tej swojej tułaczce zostawia gdzieś po drodze żonę i jedyne dziecko. Po latach wraca do rodzinnego miasteczka, by się upomnieć o swoje. Tu dziwnym zbiegiem okoliczności odradza syna, który jest buchalterem u niesumiennego stryja. Widzimy więc początek dramatu, który Gordin jako dojrzały już pisarz skryształizował w „Obcym“, granym u nas zeszłego roku przez Baratowa. Wróćmy jednak do dalszych losów Szlomka, który gonąc resztkami sił, paralizuje intrygi brata i dopomaga synowi do małżeństwa z ukochaną.

Jak widzimy, treść niewybredna, a w dodatku autor nie pokusił się nawet o psychologiczne pogłębienie, a jednak ten wczesny dramat Gordina odznacza się już cechą tak właściwą dla całej twórczości Gordina: posiada doskonałe role. — Szlomka zagrał p. Samberg z niezwykłą brawurą i temperamentem rasowego aktora, uwypuklając już na samym wstępie wszystkie właściwości swego bohatera. Jeszcze raz przekonał się, że p. Samberg, aktor nawskróś realistyczny, środkami czysto aktorskimi, bez uciekania się do sztuczek, wydobywa prawdę wewnętrzną kreowanej przez siebie postaci.

P. Amsel w roli brata intryganta zamało był tyranem, miał jednak momenty dobre. Jak zwykle tak i tym razem p. Litwina daje nam solidną i nie zwykle sumiennie opracowaną sylwetkę matki. P. Librowska, jako córka miała dużo wdzięku, nie była jednak przekonującą jako kochająca młoda dziewczyna. Wyrazistą sylwetkę buchaltera stworzył p. Liebgold, zdobywając się w akcie dramatu na mocne i szczerze tony. P. Bergmann prześzarżował rolę starego konkurenta. Świetny epizod służącej zagrała p. Liebgoldowa, a dobrym synem

był p. Messinger. Całość publiczności bardzo się podobała, tak, że spodziewać się należy, że sztuka będzie miała powodzenie.

Po przedstawieniu dała nam wesoła brać aktorska jeszcze kilka numerów rewjowych. P. Samberg z dużą ekspresją wypowiedział jeden z ostatnich utworów Leiwika, p. Liebgold odśpiewał dwie piękne pieśni ludowe, a na zakończenie był skecz muzyczny we wykonaniu p. Librowskiej i pp. Bergmanna, Birnbauma i Liebgolda.

ZASTĘPCA.

— o —

Z SALI KONCERTOWEJ.

Akademia jubileuszowa ku czci M. Gebirtiga

Legitymacja recenzenta muzycznego do oceny działalności M. Gebirtiga wydaje mi się tylko częściowo uzasadnioną. Jak to zgodnie i słusznie podnieśli obaj prelegenci Akademii jubileuszowej, powołani fachowcy po piórze: rzeczowo analizujący jako krytyk kol. dr. Kanfer i dytambicznie syntetyzujący prof. Mifalw jako poeta — ten Jubilat piosenkarzem ludowym skupiającym w swej sztuce wszystkie te wczyszające, proste i co-dzienne marzenia, wzloty, cierpienia i radości, jakie przeżywa dzisiejszy Żyd w ulicy żydowskiej; dzieło Gebirtiga staje się przez to niejako dokumentem chwili, z którego jej cechy ludzkie wprost r. ożna odczytać nie tylko w przenośnym ale i w dosłownym znaczeniu, skoro te przeżycia zebrane i skondensowane zostały w słowie i w mowie, a tylko podparte melodią. Cały więc ciężar gatunkowy niezwyklej pracy twórczej Gebirtiga leży m. zd. przedewszystkiem w jego tekstach z ich specyficznym żydowskim folklorem i odzwierciedleniem nastroju żydowskiej ulicy; melodia zaś jest tym czynnikiem łącznikowym, którego celem jest ich popularyzacja. W pieśni ludowej — sensu stricto — a więc w tej anonimowej, dawnej, której autorów się nie zna, a której źródła obrać zdaje się wyschły, (by od czasu do czasu, skąpo, tylko wśród jakichś wtekich wydarzeń historycznych odżyć może) stosunek był odwrotny; w tej pieśni ludowej ciężar gatunkowy leżał w melodii i dlatego właśnie posiadała pieśń ta olbrzymią siłę motoryczną zapłodnienia muzyki artystycznej najwyższymi sokami, stwarzając najwspanialszą epokę historii muzyki. I dlatego ta pieśń „gminna“ była ową „arką przynierza“ między dawnymi a młodszymi laty, w której (mazycznie oczywiście) lud składał swych myśli przedzę i

swych uczuć kwiaty. Dlatego wstępna uwaga.

Twierdzą jednak, że właśnie mocą oraz miernikiem wartości i ważności twórczości Gebirtiga jest ta preponderancja słowa nad melodią; aromatem wysokiej sztuki tej zaklęty w tak prostych i niewymuszonych środkach i formach dociera do słuchacza bezpośrednio, działając jasno i pewnie na wyobraźnię i nastroje obrazami ujętymi w słowa, których znaczenie nie dopuszcza, z natury rzeczy, żadnych wątpliwości, utrafienie zaś odpowiedniej melodii wypływającej z tego dziecka ludu bezwiednie, bez znajomości jakichkolwiek zasad budowy muzycznej, „tak jak ptak śpiewa“ wskazuje na prężność talentu Gebirtiga. W melodyce tej zauważyć można dwie cechy charakterystyczne: system stroficzny, świadomy, bo uwarunkowany odpowiednią strukturą wiersza, oraz podświadomą tonację mollową, tę smutną, wieczną towarzyszkę pieśni żydowskiej. Śpiewność i prostota linii melodyjnej Gebirtiga, jej skromność rytmiczna i tonalna, bezwzględna monodia (tu — brak akompanjamentu) predystynują znakomicie te piękne piosenki do nucecia półgłosem, od serca, jak z serca one powstały. Tak je też należy i na estradzie wykonywać: bez wielkiego aparatu głosowego, nawet bez specjalnych akcentów dramatycznych, raczej z podkreśleniem pointy, spokojnie i kojąco, z najdokładniejszą jednak dykcją tekstu. Dlatego też najlepszą ich interpretatorką była p. Librowska, doskonale wydobywająca szary smutek, oraz malutka Anselówna, pieśniarzędka z krwi i kości, wielki załatek na przyszość, której talentu nie powinno się spuścić z oczu. Poza tem z uznaniem wynieść należy pp. Bergmanna, Birnbauma i Liebgolda, którzy chlubnie wywiązali się z wykonania reszty pieśni; wszyscy wykonawcy są artystami Teatru żydowskiego.

Program rozpoczęła Rapsodia Weprika na wiołę i fortepjan odegrana z wielkim zacięciem i bardzo interesująco przez p. prof. J. Hoffmanna i Schleichkorna. Pierwszy z nich, dusza organizacyjno-artystyczna Komitetu krakowskiego, powstającego celem wydania tych perełek Gebirtiga i uratowania ich dla potomności — akompanjował po mistrzowsku „wedle własnych nut“ z pamięci.

Jubilat, skromny, spracowany, nader sympatyczny artysta, był przedmiotem gorących i serdecznych owacji w przepięknej sali Bolońskiego.

Dr. Apts.

Z ESTRADY.

Festiwal taneczny Ruth Sorel- Abramowicz i G. Groke'a

Taniec jest prarodzicem sztuki, w tańcu znajdowała bowiem ekstaza religijna swój pierwszy wyraz artystyczny. Potem dopiero teatr zrzucił z siebie szaty pontyfikalne, sekularyzował się i

BARUCH

7)

Aron, Friedmann i S-ka

Przekład z francuskiego Heleny Hellerówny.

Przypomniał sobie, że gdy podróżował po świecie, to zawsze, przybywszy do jakiegoś nieznanego mu jeszcze miasta, kazał się zaprowadzić do synagogi, a kiedy przestąpił jej próg, przestał być obcym. W Nowym Jorku, w Berlinie, w Warszawie czy w Kairze, wszędzie odczuwał to braterstwo, które tak go ujmowało w paryskiej świątyni.

Nie wierzył, by katolik, wchodząc do jakiejś katedry w obcym dlań kraju, mógł doznać takiego potężnego i krzepiącego uczucia, jakiego on naprzykład doznał, gdy wszedł do starej synagogi warszawskiej. Ta braterskość była prawdziwym, dziedzicznym majątkiem Żydów. Biedny Aron pozbawił go się od tylu lat zapewne przez słabość lub pobłażliwość dla żony, która chciała usunąć z domu wszelki ślad religii i najmniejszy cień żydowskiego ducha!

Friedmann pomyślał z wdzięcznością o swej żonie, która pochodząc z wolnomyślniej rodziny, potrafiła jednak uszanować jego wiarę, prowadziła rytualną kuchnię i pozwoiliła mu dowolnie pokierować wychowaniem dzieci.

To właśnie wychowanie dzieci było w jego życiu najważniejszym zadaniem, gdyż uważał, że ponosi zań odpowiedzialność wobec przodków i przyszłych pokoleń. Starzał się traktować tę kwestję bez fanatyzmu, chciał, aby tradycja dominowała nad religią i usiłował pogodzić ową tradycję z możliwie największym liberalizmem. Czy mu się to powiodło? Czy osiągnął upragniony wynik? Nie wiedział... Naprawdę nie wiedział. Miała to okazać przysz-

łość... W głębi duszy niepokoił się. Uśmiechnął się, ujrawszy czarne sztachety ogrodu przed skromnym pałacykiem, który odziedziczył po ojcu. O dwa kroki od oguszającego, jarzącego się światłami placu Clichy, wchodziło się nagle w zaciszną, prowincjonalną uliczkę.

Idąc po świm wysypanej alei, patrzył na świeże trawniki i krzaki, kryjące przed wieczornym chłodem nawpół rozwinięte pączki i czuł, że znowu go ogarnia ciepła fala błogości, jakiej zaznał przed chwilą w świątyni. Oczy mu zwilgotniały i podziękował Bogu, że przed sześćdziesięciu laty zechciał wskazać młodemu Maurycemu Friedmannowi drogę z Mannheimu do Paryża, że kierował nadal krokami jego ojca i pozwolił mu zasadzić drzewo, którego owoce radują obecnie serce jego i dzieci.

Pełen wdzięczności wszedł do salonu, w którym siedziała, czytając, żona. Ucałował ją jeszcze serdeczniej, niż zwykle, poczem spojrzął ze wzruszeniem na zapalone z okazji piątku świece w srebrnych lichtarzach, stojących u pięknej, wykładanej mozaiką komodzie w stylu Ludwika XV-go. Blade ich światło rzucało drżące plamy na ciemne szaty jego ojca, którego portret naturalnej wielkości wisiał powyżej.

Maurycy Friedmann oparłszy jedną rękę z pierścieniami na kolanie, a w drugiej trzymając grubą, złotą łańcuch, przeciągnięty przez aksamitną kamizelkę, zdawał się uśmiechać do swych potomków i czuwać w ten sobotni wieczór nad ich świątecznym wypoczynkiem.

— Zdaje mi się, że spóźniłeś się trochę — powiedziała pani Friedmannowa, patrząc na męża pięknymi, spokojnymi oczyma i natychmiast, bojąc się go urazić, dodała czule: „Och, nie czynię ci wyrzutów, ale zaklina się niecierpliwie.“

— Znowu wychodzi dziś wieczór?

stał się samodzielny. Także taniec przeszedł proces sekularyzacji i stał się raczej zabawą, niż sztuką. Są jednak pewne dziedziny duszy ludzkiej, których słowem wyrazić nie można, są pewne stany uczuciowe, które formalnie dopraszają się tańca jako środka swej ekspresji. Taniec wraca więc znowu do ekstazy, ale ten powrót odbywa się na zupełnie innej płaszczyźnie.

Ruth Sorrel-Abramowicz wyeliminowała ze swej sztuki wszelkie pierwiastki zabawy, a chociaż technika jej jest wprost doskonała, zdołała ją ujarzmić i podporządkować ekstazie uczuciowej. Jak każda artystka wielkiej miary zacierza za sobą ślady techniki, nie popisuje się akrobatyką, lecz daje skończone w swym wyrazie, skondensowane w swym napięciu uczuciowym obrazy skomplikowanych stanów psychicznych. Dopiero potem zdajemy sobie sprawę, ile pracy intelektu tkwi też w tych klejnocikach, pełnych plastyki. Jest to najwyższa ekspresja ujeta w ramy wyczekiwanej techniki, operującej bądź to przedziwną prostotą, jak w tańcu „Matka“, bądź też wyrafinowaną dynamiką, jak w tańcu „Salome“, lub też wyzwoloną, że tak powiemy, harmonją pogody, jak w ostatniej symfonii z życia kochającej się pary wieśniaczej. Żadnej niema w jej tańcach łatwizny, żadnej gonitwy za taniemi efektami, jest to sztuka niezwykle poważna, skupiona w sobie, patetyczna i wzniosła.

Godnego ma Ruth Sorrel-Abramowicz partnera w osobie byłego baletmistrza opery berlińskiej Groke'a, łączącego w sobie męską dojrzałość z obłopięcym prawie wdziękiem. (—si)

NOTATKI LITERACKIE.

— „LEKTURA“. Już ukazał się i jest wszędzie do nabycia 3-ci Numer Wielkiego Ilustrowanego Tygodnika Literacko-Artystycznego, Politycznego i Społecznego „Lektura“, pod redakcją Jakóba Appenzelera. Na treść 3-go numeru składają się między innymi następujące prace i artykuły: Prezydent Nahum Sobelów — „Co widziałem podczas ostatniej podróży do Polski“, Mateusz Hindes — „Niedość głośnie echo Samuel Hirszhorn — „Rabin Majzels na tle powstania styczniowego“.. Wywiady „Lektury“: z Wincentym Rzymowskim, z Aleksandrem Granachem, Włodzimierz Zabotyński — „Samson“ (Powieść), A. M. Frey — „Bionella“ (Nowela), Louis Ferdinand Celine — „Na grobie Zoll“, Nachman Majzels — „Szalom Asz — kandydatem do nagrody literackiej Nobla“, Leon Machtinger — „Emigranci“ (Reportaż), Janusz Kusociński — „Mistrzostwa Europejskie“, Zygmunt Rogiel — „Sport dla wszystkich“. Działy: Teatr — Spektakle Teatralne (Józef Kronstein), Kronika Teatralna, Kino — Recenzje filmowe (Stefan Frey), Kro-



WAŻNIEJSZE ZDARZENIA PIŁKARSKIE

Berlin: Praga—Berlin 5:0 (3:0). Zasłużone gładkie zwycięstwo po ekshibycyjnej grze Czechów. Sędziował dobrze dr. Rutkowski z Krakowa.

Brnksela: Francja—Belgia 3:2 (2:2). Widzów 30.000. — 28-my mecz powyższych państw. Belgia B—Luksemburg 3:2.

Paryż.: Budapeszt—Paryż 3:1 (1:1).

Londyn: Londyn—Paryż 4:1 (1:1).

Liga angielska. Sensacyjne porażki i remisy czołowych klubów. Manchester City—Arsenal 2:1, Leicester City—Tottenham 1:0, Derby County—Newcastle United 1:1, Huddersfield—Leeds 1:1, Aston Villa—Liverpool 3:2, Everton—Sheffield Wednesday 0:0, Chelsea—Sheffield Wednesday 5:0.

Puchar Anglii. Powtórne remisowe spotkania przyniosły zwycięstwo klubom Aston Villa, Bury, Derby County, Huddersfield, Sunderland, Portsmouth, Liverpool, Chelsea, Northampton. Następna runda, 27 bm. Przeważnie zwycięża I. liga.

Puchar Szkocji. 26 meczów. Glasgow Rangers—Blairgowrie 14:2 (!). Zwycięstwa I. ligowców.

Włochy. Ambrosiana—Pro Vercelli 2:0, Juventus—Alessandria 3:1. — Praga. Bohemians—Repr. Czechosłowacji 4:1 (!) próbny mecz. — Wiedeń. WAC—Wiener Sp. Ver. 10:1, Wacker—Spitzan 9:2, Sportklub—Stany Internationali 7:2, Simmering—Schwarz Weiss 0:0. — Zagrzeb. Zagreb—Grac 5:1.

Polska. Naprzód (Lipiny)—IFC (Katowice) 1:1, Orzeł (Weinowiec)—Koszarawa 3:2.

MECZ BOKSERSKI POZNAŃ—SZTOKHOLM 8:6

W trzecim meczu bokserskim odnieśli nareszcie Polacy pierwsze i jedyne zwycięstwo w Szwecji (właśnie remis 8:8, gdy się zaliczy walkover na niestartującym Antozakiem.) Zwyciężyli Jarząbek, Rogalski, Majchrzycki i Piłat. Przegrali Kajnar, Bakowski i Garncarek.

Bokserzy IKP (Łódź) pokonali Policjny KS (Katowice) w Łodzi 10:6 pkt., przy czym słynny Chmielewski został zdyskwalifikowany z powodu przypadkowego zbyt niskiego ciosu.

nika filmowa, Muzyka — „Paweł Kochański“ (Sydonna Pfau), Sprawozdania koncertowe, Kronika muzyczna. Lektura prasy światowej. (Kolumny: „Dolar“, „Sterylizacja“, „Rosja Sowiecka“). Ilustracje. Humor Oryginalne karykatury Perskiego i Wermusa. Cena egzemplarza „Lektury“ 40 gr. Prenumerata miesięczna 1'20 zł., kwartalna 3'60 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Królewska 31. Konto P. K. O. Nr. 6652.



SRODA, 24 STYCZNIA

Kraków (304.3) 7—8 Audycja poranna 11'40 Przegąd prasy. 11'50 Wiadomości bieżące. 11'57 Sygnał czasu. hejnał. 12'05—13'05 Płyty, — w przerwie dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne. 15'25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze. 15'40 Koncert muzyki współczesnej, J. Hoffman (fort.), oraz zespół braci Nierychło. 16'10 Program dla dzieci. 16'40 Feljton „Przez moje okno“ — red. Bajsaroiwicz 16'55 Płyty 17'20 „Muzyka włoska w operze“, arje i duety w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej (sopr.) i A. Bielakowa (tenor), J. Hoffman (akomp.). 17'50 Płyty. 18 „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji — Ajschylos“ — dr A. Turyn. 18'20 Listy od dzieci omówi p. Tatarkiewicz. 18'35 Płyty. 18'50 Pogadanka: „Dzieci marzą o nartach“. 19'05 „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki. 19'20 Rozmaitości. 19'25 Feljton literacki: „Literatura powstania styczniowego“ — prof. Korycki. 19'40 Wiadomości portowe, dziennik wieczorny. 20 Sławni artyści (płyty) 21 Feljton: „W kraju ludzi zwyciężczych“ — dr. K. Klein. 21'15 Audycja pogoda: „Najpiękniejszy sen“. 22 Odczyt w języku esperanto: „Podróżnicy polscy“ pióra dr. Gadońskiego, wygl. T. Hoda-kowski 22'20—23'30 Muzyka taneczna, — o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7—16'40 p. Kraków. 16'40 Skrzynka pocztowa — dr. Stępowski 16'55—17'50 p. Kraków. 17'50 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż. W. Tarkowski. 18—19'05 p. Kraków. 19'05 Rozmaitości. 19'25—23'30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 7—16'40 p. Kraków. 16'40 „Skrzynka pocztowa“ — St. Stępczowski. 16'55—19'05 p. Kraków. 19'05 Rozmaitości. 19'10 „Z życia współczesnego Ameryki Północnej“ — dr. W. Rose. 19'25—23 p. Kraków. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377.4) 7—16'40 p. Kraków 16'40 „Listy i programy“ — dyr. Petry. 16'55—17'50 p. Kraków. 17'50 Akcja „Radjo Dzieciom“. 18—19'05 p. Kraków. 19'05 Rozmaitości. 19'25—23'30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 12 Koncert popularny, dyr. Holzer. 17'05 Utwory Alfreda Arbtera. 13'45 Ork. woj. skowa. 20'35 Raoul Aslan czyta własne utwory. 22'15 Koncert muzyki lekkiej, dyr. Holzer.

Budapeszt (549.5) 12 Muzyka lekka. 13'30 Muzyka cygańska. 19'30 „Turandot“ — opera Pucciniego.

Londyn (342.1) 16 Mazurki Chopina 19'30 Muzyka organowa. 20 Koncert. 21 „The Kentucky Minstrels“ — rewja murzyńska C. D. Warren. 22 Muzyka współczesna 23'30 Muzyka taneczna.

— Tak, Dreyfusowie ją zaprosili do teatru.
— Maurycy też z nią idzie?
— Nie, zostaje w domu, gdyż ma teraz dużo pracy. Friedmann potrząsnął parę razy głową.
— Zaklina za dużo bywa, a Maurycy za mało!
— Cóż chcesz... Maurycy przygotowuje się do egzaminu... A pozatem mają oboje odmienne zamiłowania. Czyż sam nie mówiłeś zawsze, że chcesz szanować indywidualność twych dzieci?
— Masz słusność... zupełną słusność... A jednak...
— Przerwał, szukając odpowiednich słów.
— Uśmiechnęła się z jego zakłopotania.
— Lękasz się, by Zaklina nie nabrała ochoty do zabaw, a Maurycy nie potrafił nigdy użyć życia... Niepokoisz się o twego ulubieńca...
Friedmann próbował oponować. Wiedział, że żona posiada trafny sąd o rzeczach i umie go wyrazić jednym słowem, a czasem nawet gestem lub spojrzeniem i nie da się oszukać. Zapewnił ją jednak, że kocha córkę tak samo, jak syna i zaczął jej przytaczać swe poglądy na wychowanie córek i synów, które znała już na pamięć.
Dającą rozmowę rodzicielską przerwało wejście Maurycyego, który z szacunkiem dotknął blademi wargami ręki ojca. Friedmann pocałował go w czoło i chwytając za ramiona, odsunął go od siebie i spojrzał badawczo w tę wychudłą twarz, o kędzierzawych włosach, rozgorączkowanym spojrzeniu, dużych, brązowych, podkrążonych oczu, odstających uszach, twarz istoty, dla której okres dorastania był długą i niebezpieczną chorobą.
— Nie dobrze dziś wyglądasz, Maurycy.
— Widzisz kochanie — wmieściła się matka — tatuś mowi to samo, co ja.
Maurycy poruszył na wszystkie strony głową z niez-

dowoleniem.

— Zapewniam was — rzekł, — że mam się bardzo dobrze. Jak tylko zdam egzamin, przyjdę zupełnie do siebie...

Założył ręce w tył i oparł się o ścianę między oszklonemi drzwiami, wychodzącymi na ogród. Ponad jego głową wisiał stary, pożółkły dagerotyp, przedstawiający dość młodego człowieka z brodą, w stroju z 1840 roku. Był to, Jakób Friedmann, którego jedyny syn przybył z Mannheimu, by założyć w Paryżu dom bankowy. Gdy Maurycy stał obok portretu, uwydatniło się uderzające podobieństwo obu twarzy, o takim samym wypukłym czole, cienkim, krzywym nosie i niespokojnym spojrzeniu... Friedmann z lękiem przypomniał sobie burzliwe życie swego dziadka...

Jako wychowanek słynnej szkoły rabinackiej we Frankfurcie, zaczytywał się równocześnie w dziełach Mojżesza Mendelssohna i powątpiewał długo w swe religijne powołanie. Ogarnięty bezgranicznym podziwem dla twórczości Henryka Heinego, nauczył się wszystkich jego dzieł na pamięć i próbował sam pisać wiersze, w których chciał pogodzić Boga i wolność. W pewnej chwili zapragnął uciec do Paryża, by wreszcie poznać prawdziwe oblicze owej wymarzonej wolności. Nagle pozbył się swych wahań i zakończył życie jako rabin ortodoksyjnej gminy manheimskiej, czczony przez współwyznawców i stał się przykładem dzikiego, kompletnego fanatyzmu. Jego syn zadał mu straszny cios, opuszczając dom ojcowski dziedzielnicy rabinat. Nie przebaczył mu przez całe życie tak, jakby mu skrycie zazdrościł, że zrealizował marzenia, których on nie zdołał nigdy urzeczywistnić... Czy Maurycy Friedmann nie jest skazany na tego rodzaju konflikty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podziękowanie.**W. P. Dr. Józefowi Grünhutowi**

lekarzowi chorób kobiecych w Krakowie, JABŁONO-
WSKICH 3, za świetne przeprowadzenie operacji i
nader troskliwą opiekę, najserdeczniej dziękują

SALOMONOWIE.

**STYCZEN**

Wschód
słońca
7 m. 9

Zachód
słońca
16 m. 4

S R O D A

8 Szebat 5694

— **DZIS NOCNY DYZUR APTEK:** ul. Grodzka
22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka
12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— **O NIELOJALNEJ KONKURENCJI.** Dziś we
środe wygłosi p. adw. dr. Klemens Jassem od-
czyt z Cyklu wykładów z zakresu ustawodaw-
stwa podatkowego, handlowego i praktyki skar-
bowej, urządzonego staraniem Żyd. Średniej Szko-
ły Handlowej pt. „Niełojalna konkurencja“ —
w lokalu Szkoły ul. Mikołajska 9, II p. o godz.
8-mej wieczór. Wstęp wolny.

— **„O NOWEM PRAWIE NAJMU LOKALI I
MIESZKAN“** wygłosi referat dr. Józef Steinberg
na V. Wieczorze informacyjnym Towarzystwa
Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa jutro
we czwartek o godz. 8 wieczór w lokalu Towar-
zystwa ul. Sienna 2, I. p. Wstęp dla gości i człon-
ków wolny.

— **Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO.** We
czwartek 25 stycznia o godzinie 6 wiecz. w sali
Seminarjum filozoficznego (ul. Józefa Piłsudskie-
go 4, p. I.) dr. Janina Suchorzewska wygłosi od-
czyt pt. „Architektonika myśli filozoficznej i jej
schemat“. Po odczycie odbędzie się Walne Zgro-
madzenie z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie prezesa. 2. Sprawozdanie sekretarza.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4. Wybór
prezesa. 5. Wybór Wydziału i komitetu redakcyj-
nego. 6. Wybór Komisji rewizyjnej. 7. Wnioski.

— **ZBIÓR KLISZ FOTOGRAFICZNYCH** Miejskiego
Muzeum Przemysłowego został w ostatnich
dniach powiększony przez dar p. Marji Małeckiej
z Zakopanego, obejmujący szereg zdjęć piantacyj-
nych z przed lat kilkadziesiąt.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Straszny wy-
padek zdarzył się wczoraj u zbiegu Alei Słowackiego
i ul. Karmelickiej. Koło godz. 9'45 rano
przechodziła tamtędy jezdnią 74-letnia wdowa,
Merja Polowiec, zam. przy Al. Słowackiego 7. W
tej chwili nadjechał pędem wóz konny, kierując
się w stronę śródmieścia. Staruszka nie zdążyła
na czas przebiec na chodnik i wpadła pod wóz,
doznając złamania lewej nogi oraz licznych kon-
tuzji na całym ciele. Staruszkę po udzieleniu pier-
wszej pomocy pogotowie ratunkowe przewiozło
do szpitala św. Łazarza.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO.**
Wczoraj przed godz. 10-tą rano wezwano pogo-
towie ratunkowe na ul. Gromadzką 51, gdzie 32-
letni robotnik, Feliks Boniak popełnił zamach sa-
mobójczy przez wypicie pewnej ilości jodyny. Do
rozpaczliwego kroku pchnęła Boniaka skrajna nę-
dza. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia udzie-
lił desperatowi pierwszej pomocy, poczem po-

Wstrząsający wypadek na Wiśle

Wczoraj koło godz. 11.30 przedpoł. byli prze-
chodnie na III. Moście świadkami niesamowitego
zajścia. W pewnej chwili ujrzeli oni jakąś młodą
dziewczynę z rozwianymi włosami, która weszła
na galar i poczęła czynić jakieś znaki nad Wi-
słą. Następnie obejrzała się nieznajoma dokoła i
z głośnym krzykiem rzuciła się w nurty rzeki.
Na widok desperackiego czynu dziewczyny rzu-
cili się pracujący na brzegu robotnicy oraz prze-
chodnie na ratunek i wydobyli niedoszłą samo-

bójczynię z lodowatej kąpieli, poczem wezwali
Pogotowie Ratunkowe.

Desperatką okazała się 23-letnia Aneta Fische-
równa, bezrobotna, rzekomo z Tarnowa. Dokład-
nych danych o jej osobie, ani przyczyny rozpa-
czliwego kroku, nie zdołano ustalić, ponieważ Fi-
scherówna jest umysłowo anormalna. Przybyły
lekarz Pogotowia odwiózł dziewczynę na od-
dział VI szpitala św. Łazarza.

zostawił go opiece domowej, ponieważ okazało
się, że stan Boniaka nie budzi obaw.

— **MILA WIZYTA.** Do mieszkania pani Marji
Greczek (Krupnicza 16) przyszedł w odwiedziny
niejaki Lareczko Franciszek, zam. w Starym Są-
czu i w czasie, gdy p. Greczek chwilowo wyszła
z mieszkania, skradł jej z torebki kwotę 100 zł,
poczem zbiegł.

— **STARY PIECYK I NOWE FUTRO.** Spirowa
kupcowa zam. w Nowej Olszy przy ul. Moniuszki
1 6 zgłosiła na policji, że przyszedł do jej mie-
szkania handlarz starego żelaza, celem zakupie-
nia piecyka żelaznego, a korzystając z nieuwagi
domowników, skradł jej z przedpokoju nowe fu-
tro damskie perskie, wart. około 3.000 zł.

— **FAJKI.** Policja aresztowała (lat 20) robot-
nika (Podgórska 3), za kradzież fajek do palenia,
wart. 2.000 zł. na szkodę Salomona Brudhara, zam.
przy ul. Skawińska Boczna 10. Część skradzionych
fajek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **BÓLE PORODOWE NA ULICY.** Pogotowie
ratunkowe wezwane zostało do Zofji Gierczak, lat
23, robotnicy zam. w Grabówce pow Wieliczka,
która w drodze do szpitala na ul. Starowisłnej
wskutek bólów porodowych upadła na chodnik.
Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza
w Krakowie.

— **OSTROŻNIE Z „KONTROLORAMI“ DOLA-
RÓWEK!** Jan Mrozowski, (ul. Janowa Wola 16)
zgłosił na policji, że przyszedł do jego mieszka-
nia niejaki Antoni Kowalski, który przedstawił
się, za kontrolora losów państwowych, zażą-
dał okazania dolarówki i premjówki i oświadczył
mu, że ową premjówkę zamieni na „lepszą“ i w
dniu następnym ją przyniesie, na co Mrozowski
się zgodził i wydał mu premjówkę. Kowalski wię-
cej do mieszkania Mrozowskiego nie przyszedł i
premjówki nie przyniósł, przez co Mrozowski
poniósł szkodę na około 100 zł.

— o s o —

Z SALI SĄDOWEJ.**Cierpień — niewinnie...**

Krakowski Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem
sa Wołoszczuka i przy współudziale sa Jeka i sa-
dra Cieslewskiego rozpatrywał wczoraj sprawę
głośnych w swoim czasie nadużyć w magazynie
kolejowym w Nowym Sączu W r. 1932 stwierdzo-
no podczas kontroli w tych magazynach brak roz-
maitego rodzaju sprzętu kolejowego wart. prze-
szło 15 tys. zł. Podejrzanie dokonania kradzieży
brakujących przedmiotów padło na urzędników
magazynu: Bronisława Kirscha i Jana Talara,
których tamtejszy Sąd Okręgowy skazał po 2 la-
ta więzienia. Równocześnie zasądzono urzędnika
Jana Cierpień, za pomoc w nadużyciach przez
wydawanie fałszywych kwitów w magazynowych
na 7 miesięcy więzienia. — W czasie wczorajszej
rozprawy apelacyjnej udowodniono pierwszym
oskarżonym kradzież sprzętu kolejowego tylko
w ilości, której wartość nie przekracza tysiąca zł,
wobec czego Kirschowi zniziono karę do 8, zaś
Talarowi do 6 miesięcy więzienia. Do kary wli-
czono im areszt śledczy. Jan Cierpień został w zu-
pełności niewinny. Cierpień — niewinnie...

**Pijana piastonka zadusiła
dziecko**

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęła
wczoraj 27-letnia Janina Nowak z Krakowa, o-
skarżona o uduszenie trzymiesięcznego dziecka
Michałiny Chmielek. Wedle aktu oskarżenia matka
dziecka, zajęta jako kelnerka nocna w
kawiarni „Esplanade“ w Krakowie, podnawo-
ła swój pokój sublokatorom, m. in. oskarżonej,
która zajmowała się dzieckiem pod nieobecność
matki. W dniu 2. lutego 1933 oskarżona wróciła
do domu podpita i w tym stanie położyła się spać
obok niemowlęcia. Nad ranem domownicy za-
ważyli że dziecko jest uduszone. Nowakówna u-
siłowała dziecko przywrócić do życia, jednakże

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj
we środę wieczorem, na przedstawieniu popular-
nem, po cenach zniżonych, po raz 20-ty, stale za-
pełniającym widownię, miła i zabawna komedia
węgierska „Pieniądz to nie wszystko“ z pp. Jaro-
szewska, Wernicz, Zalewska, Burnatowiczem,
Konratem, Pagowskim, Turskim, Zastrzeżyńskim
i in. Jutro w czwartek, ciesząca się wielkim po-
wodem zabawna komedia A. Słonimskiego
„Rodzina“.

— **DZIS WIELKIE POPULARNE PRZEDSTA-
WIENIE Z A. SAMBERGIEM** w teatrze żyd. Bo-
cheńska 7. Dziś we środę o godz. 8'45 wiecz. po-
raz pierwszy wielka sensacja Dwa przedstawie-
nia za jednym biletem po cenach zniżonych od 49
gr do 1.99 gr. Wystawione będą z A. Sambergiem
w rolach tytułowych, przepiękne sztuki cieszące
się niezwykłym powodzeniem: „Skapieć“ komedia
Moljera i „Szlojmke Szarlatan“. Udział bierze ca-
ły zespół. Bilety do nabycia przy kasie teatru
od godz. 6-tej wiecz.

— **WYSTAWY ZBIOROWE W ZRZESZENIU
ŻYD. ART. MALY I RZEŹB. W DOMU AKAD.** Wy-
stawy zbiorowe pp. Hermana Ehrmana, Gizy
Nebenzahl-Wistreichowej, Leo Schenkera i Norbe-
ta Strassberga w Zrzeszeniu Żydowskich Artyst-
tów Malarzy i Rzeźbiarzy w Żyd. Domu Akad.
Przemyska 8 — otwarte codziennie bez przerwy
od godz. 11-tej przedpoł. do godz. 4-tej popoł. —
Wstęp wraz z katalogiem 50 groszy.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 7'30 wiecz.: „Pieniądz to nie wszystko“.
Czwartek 7'30 wiecz.: „Rodzina“.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHENSKA 7)

Środa 8'45 wiecz.: „Skapieć“ i „Szlojmke Szar-
latan“ (ceny bardzo niskie).

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Środa 8 wiecz.: „Zaloga A“.
Czwartek 8 wiecz.: „Skapieć“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Wyrok życia“ (Eichlerówna i Andrze-
jewska).

APOLLO: „Moje marzenie to Ty“ (Liljan Har-
vey, Lew Ayros).

ATLANTIC: „Przygoda na Lido“ (Piccaver).

BAGATELA: „Biała Lilja“ (Helena Hayes i
Clark Gable).

DOM ZOLNIERZA: „W tajnej służbie“ (Nancy
Carroll).

PROMIEŃ: „Liljanka chce się rozwieść“ (Lilja-
na Harvey i Henry Garat) i „Flip i Flap robią
karjerę“.

SŁONKO: „Jego ekscelencja subjakt“ (E. Bode,
K. Tom).

SZTUKA: „Pieśń poganina“.

SWIT: „Biały ślad“ (Sieczka, Krzeptowski, Fi-
scherówna).

UCIECHA: „Testament dra Mabuze“.

WANDA: „Obiad o 8-mej“.

„CIEN NAD EUROPA“

(Uroczysty pokaz filmowy w kinie „Wanda“)

Dziś we środę o g. 4-tej pop. odbędzie się w ki-
noteatrze „Wanda“ (ul. Gertrudy) staraniem Klu-
bu Filmowego SPAF uroczysty pokaz znakomi-
tego reportażu filmowego o polskości Pomorza,
nakręconego przez wytwórnię francuską Pathe-
Natan. Reportaż ten, będący pierwszym tego ro-
dzaju filmem o Pomorzu, posiada wielkie walo-
ry artystyczne. Omawia on niesłychanie aktualne
zagadnienie Pomorza i t. zw. korytarza. Bilety
wstępu do nabycia przy kasie w dzień pokazu.

bezsukutecznie Na wczorajszej rozprawie wyszła
na jaw wielka nędza i tragedia zmarłego dziecka,
które nieślubne porzucone przez ojca, zdane by-
ło na los przygodnych opiekunek.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd w osobie
o. dra Zalińskiego zasądził oskarżoną za nieumy-
ślne zabicie dziecka na karę 6 miesięcy więzienia z
warunkowym zawieszeniem na dwa lata.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 1. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 54.50.

Zebrań giełdowe zaznaczyły tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowanie ograniczone do nielicznych papierów. Bank Polski w płaceniu 8450 w zaofiarowaniu 85, bez notowania z papierów procentowych robiono jedynie 5-proc. Poż. Konwersyjną po kursie ustalonym nieco mocniej przy niewielkich obrotach.

Na pogiełdziu notowano 6-proc. Poż. dolarową Polsko-Amerykańską po kursie dol. 60.50 (za 100). Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Nastrój w całym ciągu niepewny. Kursy na ogół utrzymane na ostatnim poziomie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.50—5.54, czek bankowy 5.50—5.55. Bank Polski płacił za dolara 5.50. Z innych walut funt szterling 27.60—27.90, Frank szwajcarski 171.75—172.50, Marka niemiecka gotówką 209—210, wypłata 210—211.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 23. 1. 1934. Pszenica dworska czerw. stand. 22.50—22.75, biała stand. 22—22.25, targowa stand. 21.25—21.50, żyto dworskie stand. 14.50—14.65, targowe stand. 14.25—14.30, owies dworski stand. 12—12.25, targowy stand. 11.25—11.50, jęczmień browarniany 14—16, targowy 13.50—14, Mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenicy 41—42, gryskowa 38—38.50, 45-proc. 37—38, 60-proc. poznańska 32—33, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 23.75—24, po 65-proc. II. gat. siłkowa 17—17.50, po 65-proc. poślednia 18.50—19, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65-proc. 24—24.25, otręby żytnie 9.25—9.50, paszenne 9.40—9.60. Tendencja spokojna. — dowozy średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. 1. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 83.50, 84.25. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 40.50, 41, 5-proc. konwersyjna 55, 55.50, 6-proc. dolarowa 61.50, 62, 4-proc. dolarowa 51, 51.50, 7-proc. stabilizacyjna 57.38, 57.63, 57.60, 7-proc. stabilizacyjna droune 58, 57.75. Tendencja w ogół mocniejsza. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.90, Gdańsk 172.90, Holandia 357.55, ondyn 27.80, Nowy Jork czek 5.54, Nowy Jork czek 5.56, Oslo 139.80, Paryż 34.89, Praga 26.37, Sztokholm 143.50, Szwajcaria 172.22, Włochy 46.67, Berlin w obrotach prywatnych 210.75, Tendencja niejednorodna.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 23. 1. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.52, przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 1. 1934. Żyto 595 ton 14.75, 15 ton 14.68 i pół, 30 ton 14.60; ceny orientacyjne: wszenica 18—18 i pół, mąka pszenna I. gat. A 20-proc. 32 i jedna czw. do 35 i trzy czw., I. gat. B 45-proc. 29 i jedna czw. do 33 i jedna czw., I. gat. C 60-proc. 27 i trzy czw. do 31 i trzy czw., I. gat. D 65-proc. 26 i jedna czw. do 30 i jedna czw., II. gat. 45—65-proc. 24 i jedna czw. do 28 i jedna czw. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 1. Kursy zamknięcia Dewizy: Paryż 20.25 i jedna czw., Londyn 16.15, Nowy Jork 3.22 i pół, Bruksela 71.92 i pół, Berlin 122.35, Wiedeń oficjalny 72.95, Wiedeń noty 56, Praga 15.32, Warszawa 58.10. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 1. Kursy zamknięcia: Dillonowska 75, Stabilizacyjna 91.25, Dolarowa 63.25, Warszawska 55, Śląska nieotworzona. Tendencja niejednorodna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 23. 1. Cyank dost. natychm. 14.7/8, termin 15.1/16, cyna natychm. 227 5/8—227 7/8, termin 227 1/4—227 1/2, Banka 233, Straits 232 1/2, ołów natychm. 11 5/8, termin 11 3/4, miedź natychm. 32 15/16—33, termin 33 1/8—33 3/16, Elektrolit 36—37.

11-go lutego wybory delegatów na Konferencję Krajową. Likwidacja akcji legitymacyjnej 4 lutego.

Obniżenie opłat za instalacje telefoniczne

Warszawa, 23. 1. (Sin) Minister poczt i telegrafów wydał rozporządzenie, na podstawie którego poczynając od 1 lutego obniżone zostają jednora zowe opłaty wstępne przy zakładaniu telefonów na sieciach, podlegających zarządowi ministerstwa; rozporządzenie nie dotyczy sieci telefonicznej, administrowanej przez Polską Spółkę Telefoniczną (PAST). Opłaty zostają obniżone w zależności od sieci, do jakiej są zaliczeni abonenci,

do 45 zł., 55 zł., lub 60 zł., zamiast dotychczasowych opłat 75, 100 i 125 zł. Poza tym poczynając od 1 lutego dyrekcja poczt zakładać będzie nowym abonentom telefony w strefie 1 i 2 bez pobierania opłat wstępnych i budowlanych na sieciach, gdzie istnieją zapasowe przewody, z których będzie można korzystać i o ile w centrall są wolne numery. W tym wypadku abonent płacić będzie tylko 10 zł.

KOMUNIKATY.

— SEKRETARJAT ORGANIZACJI „TARBUT“ w Krakowie, ul. Gertrudy 12, II p., czynny jest codziennie z wyjątkiem sobót i świąt od godz. 6 do 8 wiecz. W tych godzinach przyjmuje sekretarjat wpisy na kurs języka hebrajskiego dla początkujących i zaawansowanych.

— „TARBUT“. Gertrudy 12. Posiedzenie Egzekutywy dziś, we środę o godz. 8 wiecz.

— „BAR KADIMACH“. Dziś 7 wiecz. buda z referatem z historii sjonizmu.

— STOW. KOBIET MIZRACHI. Dziś we środę 8 wiecz. referat p. prof. Kawęta n. t. „Historja Mizrachi“ Sebastjana 33. I. p. Goście mile widziani.

— ZWIĄZEK ABSOLW. ŻYD. GIMN. Po przerwaniu wakacyjnej uruchomiona zostaje dziś czytelnia. Początek o godz. 7-mej.

— PRZYSZŁOŚĆ—HRATID (Sarego 7) Dziś o 7.30 Kurs samokształceniowy. Obecność wszystkich konieczna.

— JEHUDA. Dziś o 7-mej Kurs instruktorski jutro o 7-mej wieczór aktualności, o 8-mej kurs hebrajskiego dla początkujących.

— KURSY ZAWODOWE. Dyrekcja Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że wpisy na kursy: obsługi maszyn parowych, rękawicznicy (wyrób ręczn. ręk. skórz.), krawieckie (kroju męskiego i damskiego), krawieczny (kroj i szycie dla początkujących), wyrobu kołder oraz trykotarszą maszynowego i ręcznego przyjmuje się w Dyrekcji Instytutu, ul. Smoleńsk 9 w godz. od 8—2.

Nauka na kursie obsługi maszyn parowych rozpocznie się dnio 24 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w gmachu Muzeum Przem., ul. Smoleńsk 9.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH Rynek A—B l. 30. Początek o godz. 7 wiecz. środa 24 bm. dr. Marja Bonlecka: „Kobieta w sporcie“, czwartek 25 bm. inż. dr. Jan Sondel: „Zagadnienie psychologiczne w pracy sprężennej“.

— „CO WIDZIAŁEM W ASSAMIE?“ odczyt pod tym tytułem wygłosi starosta Pol. Tow. Geogr. i Pol. Tow. Tatr. ks. Leon Piasecki, Salezjanin misjonarz z Indji. Odczyt odbędzie się dziś we środę o godz. 19-tej, w sali Instytutu Geograficznego U. J. Grodzka 64.

— EWIDENCJA PSÓW, Magistrat zawiadamia, że termin zakupu pszczół ewidencyjnych dla psów znajdujących się na terenie miasta Krakowa został przedłużony do 5 lutego b. r. Znaczkę dla psów pokojowych można nabyć w Kasie miejskiej, zaś dla psów lańcuchowych w Wydziale II Magistratu Oddział weterynaryjny ul. Poselska 10, między godz. 11 a 2-gą za przedłożeniem poświadczona odnośnego Komisarjatu Obwodowego. — Zwraca się przy tem uwagę, że psy znajdujące się wolno na ulicach i placach miasta bez marki ewidencyjnej z bieżącego roku będą 6-go lutego br. przez oprawcę łowione i po 24 godzinach zgładzane.

Przedostatni dzień ciągnięcia loterii klasowej

Warszawa, 23. 1. (Sin) Dziś, w przedostatnim dniu ciągnięcia 4 klasy Loterii Państwowej padł: większe wygrane na następujące numery: 20.000 złotych na nry: 84135. — 5.000 złotych na nry: 97479, 152921. — 2.000 złotych na nry: 1051, 2244, 10828, 17486, 83058, 39351, 99392, 63768, 89590, 93287, 114410, 120071, 121119, 197107, 140105, 140264, 146510, 151932, 159483,

Uczczenie Szaloma Schwarzbarta w Kanadzie

Toronto, 23. 1. (ZAT). Na cześć bawiącego w Toronto Szaloma Schwarzbarta, zabójcy atamana Petlury, urządzone publiczne przyjęcie. Pierwotnie policja zabroniła tej imprezy, ponieważ miejscowi Ukraińcy grozili gwałtami. Delegacja Ukraińców oświadczyła, że Ukraińcy wywołują rozruchy. Po wydaniu zakazu urzędzenia publicznego przyjęcia, zgłosiła się delegacja żydowska i wyjaśniła, że Schwarzbart dokonał zabójstwa Petlury z pobudek szlachejnych i został przez sąd paryski uniewinniony. Po zapoznaniu się z faktycznym materiałem w sprawie pogromów na Ukrainie i z okolicznościami zabójstwa Petlury, policja cofnęła poprzedni zakaz. Na zgromadzeniu ku czci Schwarzbarta przybyły olbrzymie tłumy publiczności. Wiele tysięcy osób pozostało poza gmachem z powodu braku miejsca. Żadnych incydentów nie było.

Dollfuss ostrzega „po raz ostatni“...

Wiedeń, 23. 1. PAT. Wczoraj w południe przed gmachem urzędu kanclerskiego miała miejsce wielka manifestacja członków Frontu patriotycznego. Do zebranych wygłosił przemówienie kanclerz Dollfuss. Kanclerz oświadczył, że umiarkowane stanowisko rządu wobec propagandy terrorystycznej uważano za objaw jego słabości. Z czynnikami zagranicznymi, które popierają akcję terrorystyczną, rozprawimy się — mówił kanclerz — na innym miejscu i w innej formie. Dzisiaj ponawiam tylko przed całym światem ostrzeżenie: „Dotąd i ani kroku dalej!“. Po tygodniach i miesiącach cierpliwego wyczekiwania wystąpimy z całą surowością przeciwko tym, którzy zagrażają spokojowi i wolności naszego kraju.

Zgon słynnego malarza

W Barcelonie zmarł onegdaj jeden z najgłośniejszych malarzy światowych Maurice Utrillo, przeżyłszy lat około 50.

Utrillo zasłynął już w młodych latach jako pejzażysta. Niektórzy znawcy uważają „białą epokę“ i, kiedyto lubował się w białych donkach, za najlepszą w jego twórczości. Później paleta jego się znacznie wzbogaciła. Jest w nim coś ze sam-nabulika, a wszystkie jego obrazy są niejako marmurami na jawie. Opowiadają o nim, że przynocowywał widokówkę do swej sztaangi, a następnie, uzupełniał niejako „kicz“ widokówki, tworząc na jej marginesie arcydzieła niepopolitej wartości. Cechowała go niezwykła intuicja, która wskazywała mu drogę. Z początku wzbudzał tylko śmiech swem nowatorstwem, ale teraz obok Picasso i Matisseau jest jednym z pionierów nowej sztuki. W młodych latach sprzedawał nieraz za szklanek wina obrazy, a teraz najlepsze malarstwa świata rywalizują ze sobą, by nabyć jego obrazy.

156616.

Drugie ciągnięcie: 150.000 zł. wygrał nr. 83281. 15.000 zł. nry: 20084, 66954, 89965, 10.000 zł. nr. 67193, — 5.000 zł. nr. 43930. — 2.000 zł. nry: 1028, 77607, 10820, 27098, 27509, 40293, 41139, 42527, 47688, 51545, 54461, 64455, 74385, 78989, 97161, 103807, 106864, 108648, 122673, 134063, 139884, 151091, 151543, 163291.

Wybór nowego zarządu m. Krakowa

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z pierwszego posiedzenia nowowybranej Rady m. Krakowa dodać należy burza wybuchła na tle nieuznawania przez opozycję socjalistyczną regulaminu obrad, uchwalonego przez poprzednią Radę. Doszło do wykluczenia z sali mowy socjalistycznego Dra Szumskiego który nie zastosował się do zarządzenia przewodniczącego, odbierającego mu głos.

Po przerwie kontynuowano obrady i dokonano wyboru prezydenta oraz 3 wiceprezydentów w wiadomym składzie, przy czym na wybranych kandydatów padło po 50 głosów. Socjaliści przy każdym wyborze wysuwali demonstracyjnie kandydatury, które uzyskiwały po 12 głosów

Przed wyborem 7 ławników przewodniczący klubu

narodowo-żydowskiego Dr. Schwarzbart oświadczył, że klub jego nie ma możliwości zgłoszenia kandydata na ławnika, gdyż ustawa wymaga do zgłoszenia kandydata 7-miu podpisów. Mowca protestuje przeciw pozbawieniu żydowskiej ludności własnego ławnika mimo, że ludność ta stanowi 25 procent ogółu ludności. Na znak protestu czterej radni narodowo-żydowscy nie wezmą udziału w wyborze ławników.

Lista Nr. 1 (BB) przeprowadziła 6 ławników, zaś lista Nr. (PPS) 1 ławnika. Wybrani zostali z listy Nr. 1: Dr. Radzyński, hr. Łubieńska, Dr. Chan, St. Burtan, Dr. Floreczyk Dr. Kuhn, zaś z listy socjalistycznej Dr. Marek Pelzling.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 1-szej w nocy.

Zatamowanie postępu kryzysu i ożywienie życia gospodarczego stwierdza minister przemysłu i handlu w komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 23. 1. (Sin) Na popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabraw głos minister przemysłu i handlu gen. dr. Zarzycki, który twierdził, że ubiegły rok jest pierwszym od czasu wybuchu kryzysu, który w skali światowej nie charakteryzuje się dalszym spadkiem produkcji i obrotów. Przeciwnie, bądź ujawniły się zmiany na lepsze, bądź też przynajmniej wstrzymany został dalszy postęp kryzysu. Mówca ilustruje to cyframi statystycznymi Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Anglii, Francji, stwierdzając, że naogół biorąc nie jest chyba prawdopodobnym dalsze pogłębienie się kryzysu światowego. Okazało się pewne ożywienie życia gospodarczego i kapitały zwolna wracają do obrotu. Rok 1933 był i w Polsce okresem wstrzymania postępów kryzysu i zatrzymania spadku obrotów. Wskaźnik ogólny produkcji wzrósł przeciętnie w r. 1933 o 3 proc., zaś w drugiej połowie roku podniósł się od 5—8 proc. w głównej produkcji dóbr wytwórczych przy niezmięnionej prawie produkcji dóbr spożycia. Wpływy z rat pożyczki narodowej na zmniejszenie dochodów konsumcyjnych dotąd nie nastąpiły. Następnie minister omawia sprawę ostatniego zatargu węgla, stwierdzając, że Polska nie odzyskawszy dotychczas nie ze swej winy utraconego rynku zbytu węgla w Niemczech, zmuszona jest szukać nowych rynków zwłaszcza, że jest wypierana z tych, które sobie już zdobyła oraz, że bezrobocie w polskim zagłębiu węglowym, a więc jedynie smutna konieczność zmusza nas do korzystania na każdej okazji i do sprzedawania węgla polskiego tam, gdzie to jest tylko możliwe i gdzie to jest mocno — jak się to później okazuje — nieprzyjemnym dla tych, z którymi chcemy żyć w przyjaźni. Polska była i jest gotowa do porozumienia się, które niestety nie z naszej winy dotychczas nie doszło do skutku. Minister omawia całkowitą wytwórczość w Polsce oświadcza, m. in., że obecnie prowadzone są prace nad gruntowną reformą syndykatu polskich hut żelaznych w kierunku zmiany organizacji handlowych na gruncie krajowym, jak i organizacyjnego ujęcia

spraw wywozowych. Zwiększył się popyt na ropę, której cena podniosła się do 1570 zł. za wagon.

W dalszym ciągu minister stwierdza spadek w dziedzinie elektryfikacji, omawia zagadnienie karteli stwierdzając, że nie wszystkie kartele powinny być jednakowo traktowane, gdyż istnieją również kartele produkcyjne. Mówiąc o handlu oświadcza, że dotąd jeszcze spotkać się można z mniemaniem o handlu, jako o zajęciu gorszego gatunku i że tu i ówdzie mówi się o wyeliminowaniu czynnika handlowego jako zbędnego pośrednictwa. Handlu wyeliminować nie wolno. Komisja dla spraw handlu zastanawia się nad uzdrowieniem i zrjonalizowaniem handlu. Musimy też walczyć z uprzedzeniem, jakoby polski towar był gorszy od obcego. Jest to nieprawdą. En gros pod względem produkcji nie ustępujemy żadnemu państwu. Przemysł i własny towar wiśniemy szanować. Mówiąc o żegludze oświadcza, że linja Konstanza—Haifa nadspodziewanie się udała i wyzyskano ją do udanej wycieczki turystycznej naokoło Europy.

Poseł Rybarski (Kl. Nar.) oświadcza: Pan minister określa niezbędne saldo dla Polski na 250 do 300 milionów. My mamy 135 mil., tzn. daleko mniej, aniżeli w poprzednich latach. Ingerencja państwa jest coraz większa, czego dowodzi stworzenie biura inspekcji finansowej, którego kontrola będzie bardzo rozległa. W polityce gospodarczej niema myśli przewodniej, a jeżeli chodzi o ogólną sytuację gospodarczą, to mowca nie podziela optymistycznych poglądów ministra, uważając, że tak długo nie nastąpi poprawa, dopóki nie dojdzie do przelomu na tle równowagi między przemysłem a rolnictwem.

Warszawa, 23. 1. (Sin) W związku z dyskusją nad budżetem min. przemysłu stwierdzono, że Zakłady Ostrowieckie, które mają produkcję nastawioną na 3.000 wagonów rocznie, a obecnie mają obrotów tylko na 100 wagonów, nie chcąc przeprowadzać redukcji wzięły się do produkowania... rumianku.

Japonia w przededniu doniosłych zmian?

Paryż, 23. 1. PAT. Ustąpienie japońskiego ministra wojny gen. Araki — zdaniem „Journala”, może wywołać nieprzewidziane konsekwencje w życiu politycznym Japonii. Osoba generała Araki była podporą obecnego rządu. Dziennik obawia się, czy gabinet Saito zdoła się ostać w obecnych trudnych warunkach. Nie można obecnie przewidywać, w jakim kierunku rozwinęłyby się sytuacja

polityczna wraz z ustąpieniem obecnego rządu, czy nastąpiłoby stworzenie nowego gabinetu parlamentarnego, czy też rządu jedności narodowej. W każdym razie — zdaniem dziennika — w najbliższym czasie należy oczekiwać bardzo ważnych wydarzeń w dziedzinie wewnętrznej polityki japońskiej.

sadzie włoskiej. Ambasador wręczył p. Szafarowi list nominacyjny i wygłosił przy tej sposobności przemówienie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBR.

14 radnych — 19 list kandydatów

Wynik wyborów kahalnych w Sosnowcu

Sosnowiec, 23. 1. (K) W niedzielę odbyły się w Sosnowcu wybory radnych gminy żydowskiej. Za interesowanie wyborami było dość silne. Frekwencja wyborcza wynosiła 80 proc. uprawnionych do głosowania. Ogółem oddano głosów 3.780. Do wyborów stanęło 19 ugrupowań żydowskich. Dzień rano zakończono obliczanie głosów, które dał następujący wynik: Lista Mizrahi uzyskała 3 mandaty, sjonistyczna 1 mandat, lista rewizjonistów sjonistów 1 mandat, lista rabina Englarda 3 mandaty, Aguda 1 mandat, lista rabina Glücksmana 1 mandat, lista rabina Radomskiego 1 mandat, lista rabina Fromera 1 mandat, lista rabina Aleksandrowskiego 1 mandat i lista rzemieślników 1 mandat. Ogółem wybrano 14 radnych. Wybory odbyły się spokojnie.

UŚMIERZONY BUNT WIEŹNIÓW, OCZEKUJĄCYCH SĄDU DORAŻNEGO

Król. Huta, 23. 1. (K) Dnia 19 bm. wybuchł w więzieniu król-huckim bunt więźniów. W więzieniu tem znajdują się bandyci: Trąd, Kapica i Ittner, którzy staną w dniu 26 bm. przed sądem doraźnym w Królewskiej Hucie za dokonane morderstwo na śp. Grycu. Bandyci planowali ucieczkę z więzienia. Podczas przechadzek więźniów, Trąd porozumiał się z więźniami, by zrobili zamieszanie, umożliwiające trzem bandytom ucieczkę. Niezależnie od tego Trąd wraz z innymi więźniami zabarykadował się w celi, nie wpuszczając strażników więziennej. Dopiero na interwencję prokuratora, który przybył do więzienia buntowcy ustąpili i wpuścili prokuratora Kuczkowskiego. W związku z tem trzech bandyci, którzy staną przed sądem doraźnym, zostaną odseparowani od reszty więźniów i poddani specjalnej pieczy.

Petycja Żydów opolskich przekazana — Berlinowi

Genewa, 23. 1. (ZAT) Komitet trzech w składzie przedstawicieli Włoch, Australji i Panamy, który rozpatrywał petycję gminy żydowskiej w Praszce na polskim Górnym Śląsku w sprawie sytuacji Żydów na Górnym Śląsku opolskim, postanowił polecić sekretarzowi zwrócić się do rządu niemieckiego o nadanie jego uwag w tej sprawie. Dalsze rozpatrywanie petycji odroczone zostało do następnej sesji, która odbędzie się w maju b. r.

Zastrzelił ukochaną i popełnił zamach samobójczy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 23. 1. (O) Z Podwoleńskich donoszą o krwawej tragedji, jaka rozegrała się tam wczoraj na tle zawidezonej miłości. Podłoże tej sprawy było następujące: Stanisław Musiał, syn agromoma z Podwoleńskich, uczeń szkoły przemysłowej we Lwowie, poznał przed dwoma laty córkę kupca z Podwoleńskich Chanę Katzówną. Znajomość ta przemieniła się niebawem w gorącą miłość. Młodzi chcieli się pobrać, czemu jednak stanęli na przeszkodzie rodzice Katzówny, którzy nie chcieli, by ich córka się wychryciła. Przed kilku miesiącami Katzówna na usilne życzenie rodziców zerwała z Musiałem i wyjechała do Tarnopola, gdzie zaręczyła się z innym. Gdy wróciła do domu, Musiał postarał się o rozmowę. W trakcie rozmowy Musiał wy dobył rewolwer i oddał do Katzówny trzy strzały, kładąc ją trupem na miejscu, a następnie strzelił do siebie. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Tarnopolu.

— AKAD. ORG. SJON. SOCI. (Szarego 7 I p.) Dziś o godz. 8-mej wiecz. referat tow. Laulichta n. t. „Psychologia tłumy”

—o—o—o—

— UCZESTNICY OBOZU NARCIARSKIEGO w Ciśnie Z. A. M. K. mogą zamawiać wszelkie zdjęcia na dyzurach w kole w środy, czwartki i piątki od 24. b. m. między 7 a 8 godz.

ZMARLI W KRAKOWIE: Estera Bornstala 51, Filip Sperber 1. 88

SWIATOWEJ ŚEAWY
HAYA PUDER
MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE
DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH; DROGUERACJI
SPECJALNIE APTEKA S HAY, LWOW
KAZIMIERZOWSKA 3L - KOZŁAJA 12.

Na prawną maszyn biurowych

wszelkich systemów
czyszczenie, konserwacje. Zakład mechaniczny
EDWARD ABSLER, Kraków, Gertrudy 12.
Telefon 109-05

Tanie kursa szybkiego, smacznego, pożywnego i oszczędnego gotowania

dla studentek i pań, pracujących poza domem. —
Przyrządzenie obiadu z 3 dań w 30—60 minut. —
Ceny specjalnie niższe. — Wpisy i informacje w
kancelarii szkoły „Ognisko Pracy”, Kraków, ul.
Stolarska 15, I. piętro, między godz. 11—1. Tele-
fon 158-21.

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk:
konfekcyj, bielizny, obuwia, salonów modniarskich.
Krawieckich i t. p.
poleca: B. Obrenstein, Kraków XXII., Kalwaryjska 79

PAMIĘTAJCIE

Przy każdej
spodobności o

**ZYDOWSKIM
FUNDUSZU
NARODOWYM**

POSAD POSIUKUJĄ

STRÓŻOSTWA poszukuje
majster ciesielski. —
Wszelkie reparacje będą
wykonywane bezpłatnie.
Najchętniej w dużym
domu. Zgłoszenia do Adm.
„N. Dziennika” pod „Ciesla”.
3441g

KSIEGOWY-korespondent
(Żyd), z praktyką biurową —
bankową i handlową, ze znajomością
kilku obcych języków, poszukuje
zajęcia na bardzo skromnych
warunkach. Na żądanie —
pierwszorzędne referencje. Łaskawe
zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika”
pod „Skromny”.
3440bp

NAUKA i WYCHOWANIE

WPISY na koncesjonowane
półroczne KURSY KSIEGOWOŚCI
FEINBERGA, Starowiślna 28,
przyjmuje się codziennie. Tamże
nauka kaligrafii, stenografii,
maszynopisma — do najwyższej
perfekcji.
4882kr

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego,
francuskiego, niemieckiego, włoskiego
w Instytucie Ansona — Kraków,
Szewska 17. — rozpocząć można
każdej chwili — Zamiejscowym
wysyłamy znakomite samouczki
„Argus”, zastępujące w zupełności
nauczyciela. Żądać prospektów.
4814kr

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. „HALA” Sienkiewicza,
tel. 381, zarząd Flory Singerowej
Piękne pokoje wykwintne
utrzymanie, dobre towarzystwo,
centrum ceny przystępne. 4735kr

ROZNE

FINANSISTY lub spółnika z
kapitałem 8.000 złotych, do
patentowanego, ważnego artykułu,
pokupnego, gotówkowego,
poszukuje. Zgłoszenia osobiste
od godz. 5—6, Dębinki, Sandomierska
5. mieszkanie 2. .
3493g

Zamienie parcele budowlanej

1.500 m. kwadr. w Katowicach
na dom w Niemczech. Oferty pod
„WŁ. 307” do Tow. Reklamy
Międzynar. Katowice, ul. 3-go
Maja 10.

Modele wiedeńskie w gorsetach i napierśnikach

po cenach niskich poleca
N. ZIMETOWA, STRADOM 27
WSPÓLNE mieszkanie frontowe,
słoneczne, dla pańienki z
lepszego domu zaraz do wynajęcia.
Zgłoszenia między godz. 3
a 4 popołudniu: Międzowa 20,
m. 9.
4729kr

S. J. IMBER

PIEŚŃ i DUSZA OSKARA WILDE'A

Z PRZEDMOWĄ

ROMANA DYBOSKIEGO

Prof. Uniw. Jagiell.

Cena zł 3.80 — Gebethner i Wolff

Fabr. „Rapid”
Chluba
PRODUKCJI POLSKIEJ
SA OSTRZA DO GOLENI
POLO
LUXUSOWE
WYDŁO POLSKIE
Rapid
POLO
Warszawa
Graniczna 9

Maszyny do pisania

okazyjne — najtaniej poleca
Max Löwenstein, Kraków
Zwierzyńskie 8. Tel. 162-50

ZAKOPANE „Eldorado”

TELEFON 558

znany komfortowy pensjonat
JADWIGI KURLAND-DENISENKO
po gruntownym remoncie przyjmuje zgłoszenia.
CENY NISKIE.

Najnowszy 11—12 zeszyt
trzeciego rocznika

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA
zawiera następującą treść:

- Salo W. Baron: Żydzi a żydostwo.
Rafal Mahler: Teorie żydowskiej historjografii o rozwoju
dziejowym kultury żydowskiej.
Emanuel Ringelblum: Stosunki gospodarcze i społeczne
Żydów w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku.
Jakób Leszczyński: Przesiedlenie i przewarstwowanie
Żydów w ostatnim stuleciu.
E. R.: Historia Żydów na VII. Międzynarodowym
Zjeździe Nauk Historycznych.
M. Rosner: Izrael Majer Hakohen (Chofec Chaim).
L. Osterstetzer: Rabi Meir Szapira.
M. Ringel: Leon Motzkin.
H. Sternbach: Dóblina refleksje o żydostwie.
I. Bernau: Epopeja biblijna Tomasa Manna.
W. Faltek: Wpływ Biblii na poezję polską.

Warunki prenumeraty: zł. 8 kwartalnie. — Zamawiać
w administracji: Warszawa, Rymarska 8, telefon 11-57-38.
— Przesyłki pieniężne na P. K. O. Nr. 24768, Menora,
Sp. Wyd. — Adres redakcji: Łódź, Narutowicza 96.

Kurs modnego kroju sukien i okryć damskich

otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd.
„Ognisko Pracy” w Krakowie, ul. Stolarska 15,
I. piętro. Wpisy i informacje w kancelarii szkoły
codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 11—1.
Tel. 158-21. Wyłącznie dla osób fachowych i za-
wansowanych w szyciu.

BRUNATNA KSIĘGA

w autoryzowanym przekładzie polskim
z uzupełnionym najnowszymi materiałami.

po cenie niższej dla Czytelników „Nowego Dziennika”

- BRUNATNA KSIĘGA** — ten niezwykle dokument czasu, który wstrząsnął opinią publiczną świata, demaskuje sprawców największej zbrodni politycznej w historii.
BRUNATNA KSIĘGA — rzuca jaskrawe światło na dzieje dyktatury hitlerowskiej w Niemczech, ujawniając zakulisowe machinacje obecnych władców Trzeciej Rzeszy.
BRUNATNA KSIĘGA — opisuje również martyrologię skatowanego i postawionego poza prawem żydostwa niemieckiego.
BRUNATNA KSIĘGA — ukazała się dotąd w następujących krajach: Anglja, Francja, Ameryka, Z. S. R. R., Czechosłowacja, Holandia, Szwecja, Danja, Finlandja, Łotwa, Rumunja oraz Hiszpanja i osiągnęła rekordową popytność.

Przekład polski starannie wydany, zawiera liczne oryginalne ilustracje.

Administracja „Nowego Dziennika” uzyskała dla naszych Czytelników, pragnących nabyć „Brunatną Księgę”, znaczną zniżkę ceny: **cena egzemplarza wynosi 15 zł.,** **zas dla Czytelników „Nowego Dziennika” 10 zł.,** wraz z portem 10 zł. 60 gr

Zamówienia przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika”, Kraków, Orzeszkowej L. 7 — jedynie po nadesłaniu należnej kwoty przekazem poczt. lub czekiem P. K. O. 400.680

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie ZŁ 6⁰⁰, kwartal. ZŁ 18⁰⁰
w Krakowie z odnośn. do domu „ „ 6²⁰ „ „ 19⁰⁰
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6⁶⁰ „ „ 19⁶⁰
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10⁰⁰ „ „ 30⁰⁰
„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni po świętach

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym tamie — Strona w tekście i nadesłaniem na 3 tamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 tamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobiazgi liczymy za 10 słów
CENY w złotych: 1 strona 1²⁵. — Tekst 1[—]. Nadesłane 0⁷⁵. — Za tekstem 0²⁵. — Drobiazgi od słowa 0²⁰. Dla poszukujących pracy 0¹⁰ — Gratulacje 1²⁵. — Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25%.